Rocznik

OBEJMUJĄCY

ZDANIE SPRAWY

Z CZYNNOŚCI KLINIKI CHIRURGICZNÉJ I POŁOŻNICZÉJ UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO

OD 1go PAZDZIERNIKA 1832 DO 1go LIPCA 1833 ROKU.

Z TRZEMA LITOGRAFOWANEMI TABLICAMI.

WYDANY

PRZEZ

Ludwika Bierkowskiego

DYREKTORA RZECZONEGO INSTYTUTU
DOKTORA FILOZOFII, MEDYCYNY I CHIRURGII, ZWYCZAJNEGO PROFESSORA CHIRURGII TEORETYCZNÉJ I PRAKTYCZNÉJ UNIWERSYTETU JAGIEŁLONSKIEGO.

ROK DRUGI.

W KRAKOWIE
W DRUKARNI STANISŁAWA GIESZKOWSKIEGO.

1833.

Za pozwoleniem Cenzury Rządowéj.



> Być na urzędzie, jest powinność starania, nie roskoszowania; pomocy, nie zaszkodzenia; rządu, nie swéj woli; poprawy, nie pogorszenia.
>
> ANDRZÉJ MAXIMILIAN FREDRO. *W Przysłowiach etc. strona 87. Nro 88.*

Powziąwszy w roku zeszłym zamiar zdawania sprawy z czynności powierzonéj mi Kliniki chirurgicznéj i położniczéj Uniwersytetu Jagiellońskiego, chętnie dziś uiszczam się z tego dobrowolnie przyjętego obowiązku, składając przed sąd powszechny niniejszy drugi poszyt pisma na ten cel przeznaczonego.

Rozmaite nowe urządzenia, jako téż wielorakie poprawy w naszym zakładzie kliniki chirurgicznéj i położniczéj od dwóch lat czynione, rokujące na przyszłość znaczne korzyści, już je w upłynionym roku obficie zlały, nie tylko na młodzież kształcącą się w zawodzie lékarskim, ale nadto na znaczną liczbę chorych, którzy naszéj pomocy chirurgicznéj potrzebowali.

Większa bowiem część naszych uczniów na klinikę uczęszczających, mając sobie ułatwioną sposobność należytego kształcenia się we wszystkich prawie gałęziach medycyny, chirurgii i sztuki położniczéj w Uniwersytecie Jagiellońskim wykładanych, znaczne uczyniła postępy nie tylko w trafném rozpoznawaniu zawikłanych niekiedy chorób, ale nadto w zręczném wykonywaniu rozmaitych krwawych operacyj chirurgicznych, które, jak to zapewne każdy przyzna, nie tylko znajomości rzeczy i pewnego praktycznego taktu, lecz także zręczności i odwagi wymagają, a z tego powodu dla młodego operatora tém trudniejsze bywają.

Kilku kandydatów sztuki lékarskiéj, sposobionych zaprzeszłego roku w naszéj praktycznéj szkole, przystąpiło do ubiegania się o stopnie doktorskie. Z tych JP. Klecki Jan po chwalebném złożeniu ścisłych examinów i napisaniu rozprawy o wodnych puchlinach *(Hydropum generalis*

descriptio) otrzymał upłynionego roku w Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora medycyny i chirurgii. JJPP. Celiński Marcel, Gąsiewski Hippolit i Kozubowski Antoni zdołali się mierzyć z kandydatami w znakomitych uniwersytetach zagranicznych kształconymi, ubiegając się tam o stopnie naukowe. I tak JP. Celiński Marcel po złożeniu examinów ścisłych w Berlinie i napisaniu litografowanemi tablicami ozdobionéj rosprawy o trepanacyi czaszki *(De trepanatione cranii)*, otrzymał w upłynionym roku stopień doktora medycyny i chirurgii. Równie JJPP. Gąsiewski Hippolit i Kozubowski Antoni po złożeniu examinów ścisłych w Wirzburgu i po napisaniu pięknych rospraw, piérwszy o zapaleniu stawów *(De inflammatione articulorum)* drugi zaś o wrzodach kołtunowych *(De ulceribus plicosis)* otrzymali obadwaj także w roku upłynionym stopnie doktorów medycyny, chirurgii i akuszeryi.

Nasz zakład kliniczno-chirurgiczny, dawszy w zaprzeszłym roku tyle przykładów pomyślnego uléczenia ciężkich i niebezpiecznych przypadków, zyskał powszechne zaufanie publiczności, w skutek czego cierpiący chorzy różnego stanu i wieku, nie tylko tu z miasta Krakowa i jego okręgu, ale nawet z pogranicznych części Królestwa Polskiego i Galicyi, jako też z Pruskiego Szląska więcéj ztąd odległego, tłumnie się o pomoc chirurgiczną zgłaszali. Z tego powodu w upłynionym roku naukowym mieliśmy sposobność traktowania daleko znaczniejszéj liczby chorych, aniżeli w roku zaprzeszłym, pomiędzy którymi wiele było nader ważnych zdarzeń.

W ciągu upłynionego roku obdarzono tutejszy zakład kliniczny niektóremi ważnemi przedmiotami. I tak Wysoki Senat Rządzący Rzplitéj Krakowskiéj ofiarował na własność temuż zakładowi apparat parowy mego wynalazku, wartujący przeszło 600. Złp. zaprowadzony i używany w roku 1831. w szpitalu chołerycznych na zamku krakowskim, do łatwego robienia kąpieli parowych, jako téż kąpieli wodnych, które się za pomocą pary bardzo szybko przyrządzają. JW. Hr. Sołtyk Emilia darowała wieszadło czyli kołyskę mego wynalazku do układania czy to złamanych czy też w inny sposób uszkodzonych odnóg dólnych. JW. Hr. Wodzicka Józefowa ofiarowała 50. sztuk wielogłownych opasek Sculteta i 30. krążków pojedynczych opasek różnéj szérokości i długości. Dwie nieznajome damy przysłały 15. funtów cienkich szarpij. Nieznajoma osoba z podpisem W. ofiarowala 100. funtów szarpij; 500. łokci opasek różnéj szérokości; 20. starych koszul; 10. kaftaników; 200. sztuczek różnéj staréj bielizny na kompressa; 30. żłóbków skórzannych podług Bella; i 100. par drewnianych łubek różnéj wielkości z potrzebnemi do tego opaskami i w. i,

Fundusz prywatny przeznaczony na lekarstwa, oraz inne nieodzowne i léczenie wspierające potrzeby dla bardzo ubogich chorych w naszéj klinice chirurgicznéj ambulatoryjnéj pomocy szukających, znacznie się w upłynionym roku naukowym powiększył i posłużył do poratowania zdrowia wielu nieszczęśliwych, którzy dla nadzwyczajnego ubóstwa nie tylko nie byli w stanie kupienia sobie przepisanych środków lékarskich, ale nadto niemieli częstokroć stósownego odzienia, obuwia, lub też zbywało im niekiedy na pokarmach, napojach, a nawet w porze mroźnéj na materyałach opałowych. Wielu przyjaciół ludzkości przekonanych o dobrodziejstwie tego rodzaju wsparcia dla ubogich chorych, znacznie się przyczyniło do zebrania funduszu na ten cel przeznaczonego, a to częścią przez rozkupienie stu przeszło egzemplarzy piérwszego poszytu niniejszego pisma, częścią przez złożenie prócz tego osobno zasiłków pieniężnych.

Z funduszu na ten cel w roku zaprzeszłym uzbieranego zostało się po zapłaceniu kosztów — — — — — — — — — Złp. 25. gr. 12.

W przeszłym roku naukowym wpłynęło:

1. Za 113. egzemplarzy piérwszego rocznika klinicznego po 3. Złp. — Złp. 339. » —
2. Wielm. Sedlmeyr doktór medycyny ofiarował 2 dukaty w złocie — Złp. 39. » —
3. JW. Hr: Emilia Sołtyk ofiarowała 2 dukaty w złocie — — Złp. 39. » 15
4. JW. Hrabia S. z Galicyi przesłał 3 dukaty w złocie — — — Złp. 58. » 15
5. Wielm. B...... Obywatel z miasta Krakowa złożył — — — Złp. 40. » —
6. Wielm. H...... Obywatel z miasta Krakowa złożył — — — Złp. 6. » 20
7. Wielm. R...... Obywatel z miasta Krakowa ofiarował — — — Złp. 10. » —

Przychód uczynił Złp. 558. gr. 2.

Wydało się z tych pieniędzy:

1. Za lékarstwa brane z apteki pod słońcem po odciągnieniu odstąpionych przez właściciela téjże apteki W. Prof. Floryana Sawiczewskiego 34. Złp. od sta. Złp. 105. gr. 24.
2. Na podróż do domu dla kilku chorych opuszczających klinikę po ukończonéj kuracyi Złp. 47. » —
3. Za 15 par okularów dla chorych wychodzących z kliniki po operacyi katarakty Złp. 20. » —
4. Na środki służące do pożywienia dla wielu ubogich chorych mieszkających w mieście Krakowie — — — — — — Złp. 177. » 15
5. Traktyerowi klinicznemu za utrzymanie dwóch chorych pozostałych przez kilka tygodni w klinice stałéj po zamknięciu tegoż zakładu od 1. Lipca b. r. Złp. 38. » —
6. Na materyały opałowe dla wielu chorych zostających wczasie ostatniéj zimy w największéj nędzy — — — — — — Złp. 122. » —
7. Za parę kul dla amputowanego chorego opuszczającego klinikę — — Złp. 2. » —

Rozchód uczynił Złp. 512. gr. 9.

Przychodu było — — Złp. 558. gr. 2.
Wydało się z tego — — Złp. 512. gr. 9.

Pozostaje więc na rok następny Złp. 45. gr. 23.

W. Walter J. N. Obywatel tutejszy, pomnożył zasoby apteczki klinicznéj, przeznaczonéj dla ubogich chorych, ofiarowawszy ze swojego składu znaczną ilość surowych materyałów aptekarskich, wartujących blisko sto złotych polskich, a mianowicie: *Herb. Cicut.*, *Stipit. dulcamar. Cupr. sulph.* po 2 funty; *Herb. Hyosc. Herb. Viol. tricol. Fol. Senn.*, po 1 funcie; *Bals. Copaiv. Cort. Chin. reg. Aethiop antim.*, *Camphor.* po ½ funta; *Bals. Peruv.*, *Chloret. Hydrarg.*, *Bichloret. Hydrarg.*, *Hydrarg. pptt. rubr.*, po 8 łutów; *Hydrarg. oxyd. nigr.* 4 łuty i 1 łut *Chinin. sulph.*

Wam zatém, wszyscy szanowni ludzkości Przyjaciele, którzyście nieprzestawali obywatelskiemi ofiarami Waszemi iść w pomoc powstającemu zakładowi kliniki ambulatoryjnéj, składamy niniejszém najczulsze dzięki. Spółdziałanie Wasze jak z jednéj strony przyczynia się do

niesienia cierpiącéj ludzkości bezpośredniéj pomocy, tak z drugiéj ułatwia uczniom sztuki lékarskiéj kształcenie się w chirurgicznéj praktyce. Waszymi bowiem zasiłkami wsparci, ułatwiając wielkiéj liczbie chorych sposobność uwolnienia się od ciężkich niekiedy i uporczywych chorób, którychby sama sztuka bez zapobieżenia potrzebom nędzy usunąć nie mogła, podajemy zarazem uczącym się sztuki lékarskiéj sposobność gruntownego uważania chorób, któreby jedynie dla niedostatku cierpiących, mogły bydź częstokroć mylnych spostrzeżeń powodem. Przy takiém urządzeniu kliniki ambulatoryjnéj uczniowie nasi mają daleko obszerniejsze pole do praktycznego ćwiczenia się w sztuce lékarskiéj, jako téż do gruntownego poznawania wielu ważnych i rzadkich niekiedy przypadków.

Gabinet kliniczny maszyn i narzędzi chirurgicznych pomnożyliśmy w upłynionym roku naukowym o 26. sztuk z funduszu na ten cel etatem przeznaczonego. Z pomiędzy zakupionych do téj kategoryi należących przedmiotów zasługuje na wspomnienie wzorowy żyłocisk, wynaleziony zeszłego roku w Berlinie przez naszego niegdyś ucznia JP. Celińskiego Marcelego doktora medycyny i chirurgii. Ten nowy żyłocisk najwięcéj z tego względu jest dogodny, iż cały jego przyrząd służący do ściągania członka, podczas amputacyi, mającéj być uskutecznionéj w bliskości taśmy do tego narzędzia należącéj, znacznie być może oddalony od miejsca, które równie operator do wykonania cięcia, jako téż pomocnik odciągający mięsa rękami ku górze, wolne mieć potrzebuje. Wszystkie dawniejsze narzędzia chirurgiczne zaprzeszłego roku systematycznie uporządkowane, jako téż tego rodzaju przedmioty w upłynionym roku naukowym sprawione, zapisane są w katalogu, który po kilkomiesięcznéj mozolnéj pracy ostatnich feryj przedsiewziętéj, został ukończony i na dwie ręce przepisany. Jeden egzemplarz ma ciągle zostawać w gabinecie klinicznym, drugi zaś przeznaczony jest na przesyłanie go równie Władzom akademickim jako téż Senatowi Rządzącemu i do bióra rachuby, gdyby dla sprawdzenia rachunków lub dla innych jakich okoliczności potrzeba tego wymagała.

Założony w zaprzeszłym roku zbiór preparatów patologicznych pomnożyliśmy upłynionego roku 17. egzemplarzami pomiędzy któremi znajduje się kilka bardzo rzadkich. Z tych preparatów najwięcéj zadziwia narośl tłuszczowa (*Lipoma*) nadzwyczajnéj wielkości, ważąca 20¾ funta, wyłuszczona w naszéj klinice u trzynastoletniego chłopca, którego historyą choroby, jako téż szczegółowy opis téj narośli niżéj czytelnik znajdzie. Równie jest wspomnienia godna degeneracya jądra operowana u 22. letniego młodzieńca, przedstawiająca okrąglawe nabrzmienie wodne, podzielone na 7. wielkich i 5. mniejszych komórek, w których znajduje się nieprzeliczona ilość małych różnéj wielkości przedziałów, napełnionych przeźroczystym płynem (zapewne hydatydy). Ten rzadki preparat przed włożeniem go do spirytusu ważył 36. łótów. Z preparatów patologicznych zwiérzęcych znajdują się darowane przez JP. Rostafińskiego dwa potwory (*monstra*), które się z kurzych jaj wylęgły. Jeden z nich przedstawia kurczę naturalnéj wielkości o jednéj głowie, cztérech skrzydełkach i cztérech nogach; drugi zaś przedstawia kurczę o dwóch głowach, jednéj znacznie grubéj szyi, dwóch skrzydełkach i dwóch nogach.

Kandydatów uczęszczających na klinikę chirurgiczną i położniczą w ciągu upłynionego roku było w ogóle 29. Z tych:

7. Kandydatów Medycyny i Chirurgii 5cio letnich;
4. Kandydatów Chirurgii niższéj 4to letnich;
15. Kandydatów Medycyny i Chirurgii 4to letnich i
3. Kandydatów Chirurgii niższéj 3cio letnich.

Upłynionego więc roku naukowego uczęszczało na klinikę 5ciu kandydatów więcéj aniżeli w roku zaprzeszłym.

Uczennic sztuki położniczéj uczęszczało w tym roku 9. na nauki kliniczno-praktyczne, a zatym 4. więcéj aniżeli w roku zaprzeszłym.

JP. Domański Wawrzeniec kandydat ubiegający się obecnie o stopień doktora medycyny i chirurgii, sprawował przez cały rok dobrowolnie z wzorową gorliwością obowiązki assystenta i sekretarza kliniki.

Z liczby uczęszczających na klinikę kandydatów najpilniéjszymi byli i najznakomitsze w praktyce chirurgicznéj uczynili postępy: PP. Bałwański, Dzianott, Gadomski, Jakubowski, Medyński, Bródzisz i Krupiński.

Ci wszyscy po dokładném zdaniu egzaminu rocznego, otrzymali świadectwa ze stopniem celującym.

Operacye chirurgiczne na żywych najdokładniéj i z pomyślnym skutkiem wykonywali PP. Jakubowski, Medyński i Krupiński.

Operacye oczne najzręczniéj wykonywali PP. Jakubowski i Medyński.

W upłynionym roku naukowym, t. j. od 1. Października 1832. do 1. Lipca 1833. traktowano w klinice chirurgicznéj 702. chorych, a zatym 259. więcéj aniżeli w roku zaprzeszłym.

Z téj liczby chorych traktowano:

1. W klinice chirurgicznéj stałéj — — 77.	Mężczyzn	38.		
	Kobiét	28.		
	Chłopców	6.	do lat 14.	
	Dziéwcząt	5.		
2. W klinice chirurgicznéj ambulatoryjnéj 625.	Mężczyzn	231.		
	Kobiét	239.		
	Chłopców	80.	do lat 14.	
	Dziéwcząt	75.		

Ogółem więc w obudwóch klinikach léczono 702. chorych; z tych Mężczyzn 269. Kobiét 267. Chłopców 86. Dziéwcząt 80.

Z podanéj tu ogólnéj liczby przyjętych chorych opuściło klinikę:

1.	Zupełnie uléczonych — — — — — — —			537.
2.	Ze znacznèm polepszeniem zdrowia — — — — —			10.
3. Nieuléczonych	z chorobami tylko dla diagnozy przedstawionémi —	—	59.	102.
	którzy dokończenia kuracyi zaniechali — —	—	9.	
	z chorobami nie będącemi do uléczenia — —	—	34.	
4. Umarło —	z kliniki stałéj — — — —	—	7.	15
	z kliniki ambulatoryjnéj — — —	—	8.	
	Pozostaje jeszcze chorych w trakcie kuracyi w klinice ambulatoryjnéj będących — —			38.
			Razem	702.

W ciągu upłynionego roku wykonano w naszéj klinice 133. rozmaitych operacyj, z których 113. było chirurgicznych, 20. zaś ocznych.

Do kliniki położniczéj przyjęto w ciągu upłynionego roku naukowego 26. kobiét ciężarnych, a zatém 3. więcéj aniżeli w roku zaprzeszłym.

Z liczby przyjętych ciężarnych opuściło klinikę po połogu 24, przed połogiem 1. umarła 1. Porodów było 25. a z tych:

Porodów naturalnych a mianowicie głową było — — — —	22.		
— nienaturalnych (nóżkami) przez obrót ułatwionych — — —	2.		
— ukończonych przez wymóżdżenie głowy płodu — — —	1.		
Urodziło się dzieci żywych — — — —	23.	Chłopców	9.
		Dziewcząt	14.
— — — nieżywych — — — —	2.	Dziewcząt	2.

Najdłuższy czas trwania bólów porodowych był 29. godzin; najkrótszy zaś tylko pół godziny.

Sztuczne wydobycie łożyska uskuteczniono u dwóch położnic za pomocą ręki, u których oddzielenie się téj części, za poprzedniém kilkokrotném użyciem wstrzykiwania zimnéj wody przez sznurek pępkowy, nie nastąpiło.

Z wielu ważnych przypadków w naszéj klinice chirurgicznéj upłynionego roku traktowanych godne są wspomnienia następujące.

1. Narośl tłuszczowa współurodzona nadzwyczajnéj wielkości (*Lipoma*).

Grzyszek Maciéj, chłopiec lat 13 mający, syn włościański, urodzony i zamieszkały we wsi Kościelnikach, w okręgu Rzeczypospolitéj Krakowskiéj, przybył do kliniki chirurgicznéj dnia 12. Października 1832. w zamiarze pozbycia się nadzwyczajnie wielkiéj narośli, która nie tylko szpeciła znacznie jego z resztą należycie ukształcone ciało, ale nadto swym ciężarem pochylała kadłub i mniéj więcéj przeszkadzała w chodzeniu. Narośl ta mająca swój początek w okolicy prawéj łopatki, spostrzeżoną już była, jak matka chorego twierdzi, w kilka dni po urodzeniu, w postaci twardego, pod palcem posuwającego się po za skórą gruzełka wielkości ziarnka grochu. Rodzice lekce ważąc tak małą wadę organiczną, zwłaszcza gdy chłopiec był dość żwawy i zdrowy, dopiéro w rok późniéj spostrzegli, że ów maleńki gruzełek powiększył się do wielkości orzecha włoskiego a następnie do kurzego jaja. Gdy rozmaite przez dość długi przeciąg czasu używane miejscowe środki lékarskie, mianowicie zaś okładania liśćmi i nacierania maściami żadnego pożądanego nieprzyniosły skutku, a rzeczona narośl coraz się bardziéj powiększała, udano się z chłopcem do tutejszego szpitala S. Łazarza, lecz i w tym przybytku Chirona nie dano choremu żadnéj skutecznéj pomocy, uważając chorobę za nie podobną do uléczenia. Narośl ta ciągle i sporo wzrastając, przed cztérma laty niewiadomo czy to z obtarcia przez odzienie, czy też z innéj jakiéj przyczyny podpadła u samego spodu zapaleniu. Ztąd powstał tam ropień (*Abscessus*) z którego po przepęknięciu wylewała się obficie ropa z krwią pomieszana. Przy ciągłem użyciu kataplasmów z lnianego siemienia a późniéj okładań z liścia babki i orzecha włoskiego, zagoiło się nareszcie zupełnie powstałe

ztąd owrzodzenie, pozostawiwszy znaczną nierówną bliznę. Odtąd w mowie będąca narośl ciągle sporzéj wzrastała i do takiéj nakoniec powiększyła się objętości, iż prawie czwartą część ciała Macieja Grzyszka wynosiła, jak pokazuje fig. 1. i 2. na tablicy I. jako też fig. 1. na tablicy II. do niniejszego rocznika załączonéj. Narośl ta poczynająca się od grzbietu czyli zewnętrznéj powierzchni, (po nad wyrostkiem trójgraniastym czyli kolczystym *spina scapulae* zwanym) prawéj łopatki, którą wraz z ramieniem przez własny ciężar znacznie ku dołowi ściągnęła (Tab. I. fig. 1.) i od połowy muszkułu kapturowego (*M. trapezii*), zachodziła cokolwiek ku przodowi pod pachę prawą (Tab. II. Fig. 1.) aż do połowy przeszło muszkułu piłkowatego przedniego większego (*M. serrati antici majoris*), formowała tu szyję 16 cali paryzkich obwodu mającą i opuszczała się w kształcie wypchanéj, u spodu szerokiéj i zaokrąglonéj torby, aż po za pośladki (Tab. II. Fig. 1.), bez żadnego więcéj z kadłubem organicznego spojenia. W miejscu największéj średnicy wynosił obwód téj narośli 37 cali, długość zaś, od początku jéj szyi aż do podstawy rachując, miała 17 cali paryzkich. Skóra pokrywająca narośl była koloru zupełnie naturalnego, tu i owdzie z nią mocniéj pozrastana i z tego powodu, nie we wszystkich miejscach dozwalała się ujmować w fałdy. U spodu w samym środku znajdowała się niekształtna blizna znacznéj wielkości, koloru nieco różowego, będąca skutkiem ropnia i owrzodzenia o którém już wyżéj wspomnieliśmy. Na stronie narośli od kadłuba odwróconéj, widać było z góry idące i ku dołowi rozgałęziające się dwie grube żyły. Cała ta narośl, będąc za uniesieniem jéj w górę znacznie ciężka, dotykana rękami zdawała się składać z kilku wielkich, niebolesnych, w niektórych miejscach twardych a w innych nadzwyczajnie sprężystych gruzłów. W saméj szyi od wewnętrznéj strony, z pod pachy, domacać można było wyraźnie cztery pulsujące tętna, które się w głąb' narośli rozciągały. Mimo tak długiego trwania i nadzwyczajnego wzrostu tego utworu, siły Grzyszka, którego ciało znacznie było szczupłe, nie zupełnie wyczerpane zostały. Widać było jednakże wyraźnie, że narośl ta, tyle soków odżywnych potrzebująca, wielką była przeszkodą fizycznego wykształcenia się tego trzynastoletniego chłopca, który w oczach każdego zdawał się być przynajmniéj o cztery lata młodszym. Postawa Grzyszka była pochyłą ku stronie lewéj i na pierwszy rzut oka zdawało się jak gdyby dźwigał ciężarem napełniony worek, utrzymywany na prawym ramieniu w górę podniesionemi rękami, (zobacz Tab. I. Fig. 2. i Tab. II. Fig. 1.), które z nałogu ciągle, nawet i po wyléczeniu tak układał. Po należytém zważeniu i porównaniu wszystkich znaków tego tu opisanego, swoją wielkością zadziwiającego utworu, przyjęliśmy go za narośl tłuszczową (*Lipoma*) a za środek mający jedynie uwolnić Grzyszka od téj jego organizmowi nieprzyjemnéj i zgubnéj towarzyszki, obraliśmy operacyą chirurgiczną, mianowicie zaś wyłuszczenie za pomocą noża, a to tém bardziéj, że do wykonania takowéj najmniejszego nie było przeciwwskazania. Dnia 22. października o godzinie 11 z rana, gdy równie chory poprzednio, jako też wszystko do operacyi potrzebne, zostało przygotowane, przystąpiliśmy do wyłuszczenia, postanowiwszy najprzód, zrobić w skórze tuż przy szyi narośli, dwa poziome, na dwóch przeciwległych punktach stykające się z sobą cięcia, a z tych pierwsze dolne, stósownie do zaokrąglenia się szyi tumoru wklęsłe, drugie zaś górne wypukłe, formujące niejako płat skórny, wklęsłości dolnego cięcia zupełnie odpowiedni. W następnym akcie postanowiliśmy wyłuszczyć sam korzeń tumoru, z wszystkich jego z częściami przyległemi związków, będąc przygotowani na wszelkie podczas operacyi wydarzyć się mogące przewidziane przypadłości mianowicie zaś krwotoki, do których tamowania przez przycisk głównego pnia tętna podobojczykowego (*Arteriae subclaviae*) i jego większych pod pachą przechodzących gałęzi, dwóch było przeznaczonych uważnych i zręcznych pomocników. Rozkazawszy jednemu z pomocników podnieść narośl do góry, uskuteczniliśmy bisturem brzuszatym cięcie dolne, prowadząc je od wewnętrznego

brzegu i w blizkości dolnego kąta łopatki, aż do pachy prawéj przez brzeg szerokiego muszkułu grzbietowego (*M. latissimi dorsi)*, ku brzegowi dolnemu wielkiego piersiowego muszkułu (*M. pectoralis majoris)*. Po ukończeniu tego cięcia przystąpiliśmy natychmiast do oddzielenia narośli z dołu, we wszystkich tych miejscach, gdzie w najsłabszym z przyległemi częściami zostawała związku. Dotąd krwotok tak był mały, iż żadnych prawie nie wymagał zabiegów. Opuściwszy narośl na dół, wykonaliśmy, w oznaczoném wyżéj miejscu, cięcie górne, prowadząc je od końca poprzedniego dolnego cięcia t. j. od wewnętrznego brzegu prawéj łopatki, po szyi narośli, aż pod prawą pachę, do drugiego końca poprzednio zrobionego dolnego cięcia, wystrzegając się nadwerężenia wspomnionych wyżéj wielkich żył, które tu bezpośrednio pod skórą leżały. Wszystkie te żyły, dla uniknienia krwotoku mogącego przeszkadzać dalszym operacyjnym działaniom, zostały powyżéj i poniżéj popodwięzywane a dopiéro w środku, pomiędzy przewiązkami poprzecinane. Następnie kilkunastu cięciami prowadzonemi częścią z boków, częścią z góry ku dołowi oddzieliliśmy tę narośl zupełnie od leżących tam, w tém miejscu muszkułów, z którémi była dość mocno spojona. Po uskutecznieniu tego przystąpiliśmy natychmiast do uśmierzenia krwotoku z naczyń tryskających, z których 18. wymagało koniecznie podwiązania. Obfity dosyć krwotok z parenchymatu obrażonych części, tamowaliśmy za pomocą wstrzykiwań i polewań zimną wodą. Zatamowawszy krwotok, przystąpiliśmy do spojenia z sobą brzegów rany, za pomocą szwu węzełkowego, a to dla sprawienia spiesznego połączenia się ich organicznie. Długość rany wynosząca przeszło 8. paryzkich cali wymagała założenia 16. wiązadeł. Szwy krwawe wzmocniliśmy założonemi pomiędzy niemi stósownéj szerokości lepiącemi plasterkami; wzdłuż rany położyliśmy w oliwie namaczane plumassony, to wszystko przykryliśmy stósownemi kompressami i przytwierdzili opaską zwaną kłos mięszany (*spica mixta)*. Cała operacya wraz z opatrzeniem trwała 26. minut a mianowicie samo wyłuszczenie 7. minut, podwiązanie naczyń 11. minut, założenie szwu 5. minut, i założenie opatrzenia 3. minuty. Traktowanie chorego po operacyi było miejscowe i ogólne. Miejscowe traktowanie stanowiło użycie lodowatych okładań, które przez cztéry doby w dzień i w nocy bez przestanku robiono. Trzeciéj doby odjęliśmy jednę a czwartéj drugą połowę założonych szwów, zastąpiwszy je szerokiemi i stósownie długiemi lepiącemi plastrami, które, codziennie będąc raz odmieniane, aż do 10. dnia brzegi rany utwierdzały. Przewiązki jedwabne, podczas operacyi pozakładane, dopiero w trzecim i czwartym tygodniu mogły być poodejmowane. Odtąd rana, któréj brzegi w skutek znacznego naprężenia cokolwiek się od siebie oddaliły, szczególniéj zaś pod pachą zaczęła się goić przez ropienie, i stósownie do zmiany swojéj natury wymagała z początku opatrzenia łagodnemi maściami, późniéj odwarem chiny, a w końcu nareszcie coraz więcéj wzmacnianym rozczynem kamienia piekielnego w połączeniu z tynkturą opialną Sydenhama. Traktowanie wewnętrzne czyli ogólne stósowaliśmy do przedstawiających się symptomatów, będących w piérwszych dniach po operacyi bezpośrednim skutkiem traumatycznego odczynu. W tym więc czasie zażywał chory saletrę, obojętne sole rozwalniające, i zachowywał przez 6. dni ścisłą dyetę, używając przy tém chłodzących napojów. Późniéj dopiéro, dla podniesienia należytéj wegetacyi w ranie, któréj brodawkowanie, szczególniéj pod pachą, bardzo opieszale postępowało, zadawaliśmy choremu chinę, za napój na przemian wino, piwo lub porter, a prócz tego przeznaczyliśmy mu, ile być mogło najpożywniejszą dyetę.— Zabliźnienie rany postępowało wprawdzie zwolna, ale pomyślnie i ukończyło się zupełnie dopiéro w 10 tygodni po operacyi. Blizna uformowała się dosyć kształtna, jak ją widzieć można na załączonéj tu tablicy II. fig. 2. i bynajmniéj nieprzeszkadzała poruszeniom ramienia prawego. — Grzyszek Maciéj nie tylko w ciągu téj kuracyi znacznie podrósł, ale nawet utył i dla tego tak w pełności ciała, jako téż w rysach twarzy znacznie się odmienił. (zobacz Tabl. II. Fig. 2.). Mając

sobie po ukończonéj kuracyi zaszczepioną krowią ospę, która mu się nie przyjęła, zostawał jeszcze w klinice przez parę tygodni i dopiero w dniu 10. lutego b. r. zupełnie zdrowy udał się z radością do swojego rodzinnego domu. Wielka ta narośl tłuszczowa ważąca 20. funtów i 24. łuty (wiedeńskiéj wagi) zachowana jest w naszym zbiorze preparatów patologicznych pod Nrem 23. Treść jéj przedstawia sam czysty i pulchny tłuszcz koloru żółtawego, podzielony w głębi na kilka brył różnéj wielkości pospajanych z sobą wolną tkanką komórkowatą, w któréj się liczne rozgałęziają krwionośne naczynia. (Nro dziennika 10. Nro historyi 14. Chorego traktował JP. Medyński Napoleon).

2. Kiła siatkowa (*Epiplocele*) prawéj strony, przyrośnięta do powszechnéj powłoki jądra i sznurka nasiennego (*ad tunicam vaginalem testis et funiculi spermatici*), oraz wyrodzenie się właściwéj powłoki jądra (*tunicae testis propriae*) téjże saméj strony, w połączeniu z wodnicami (*hydatides*) znacznéj wielkości.

Iwanczay Antoni, rodem z Węgier, lat 22. liczący, wzrostu miernego, budowy ciała normalnéj, w dzieciństwie równie jak i w późniejszym wieku żadnym niepodległy słabościom w roku dopiero 17. życia swojego, spostrzegł pewnego razu w prawéj próżności moszen znaczne nabrzmienie, za którego przyczynę naznaczał częste wiészanie się rękami u belki i potrząsanie sobą, a to w celu przyczynienia sobie, do stanu wojskowego potrzebnego, wyższego wzrostu, którego mu natura odmówiła. Nabrzmienie to przez cztery następne lata, mimo ciągłych wad czynionych w dyecie i oddawania się częstym fizycznym ćwiczeniom ciała, w równym zawsze zostawała stanie; dopiéro w upłynionym roku po odbytéj pieszo długiéj i przykréj drodze nadzwyczajnie się powiększyło, nieczyniąc jednakże choremu żadnych znacznych dolegliwości. Obawiając się chory złych następstw, udał cię niezwłocznie do lékarza, który mu, prócz używania ciepłych z czystéj wody kąpieli, nic więcéj nie zalecił. Gdy jednak w mowie będące nabrzmienie zaczęło później dolegać chorego, a nareszcie przeszkadzało mu w chodzeniu, jeżdżeniu i t. d. udał się po ratunek do naszéj kliniki chirurgicznéj, gdzie w dniu 4tym lutego b. r. przyjęty i ściśle egzaminowany, następujący stan chorobny przedstawił. Po prawéj stronie moszna znajdowało się nabrzmienie wielkości sporéj pięści dorosłego człowieka, kształtu mniéj więcéj kulistego, odgraniczone, naprężone, dość twarde, cokolwiek posuwalne, lecz niedozwalające się żadnym sposobem do brzucha odprowadzić. W dolnéj, wewnętrznéj i tylnéj części tego nabrzmienia domacać się było można zaokrąglonéj twardości, która zdawała się być jądrem. Ogólne pokrycia moszen nie były z nabrzmieniem pozrastane. Od wierzchołka nabrzmienia, ku pachwinie, wznosiła się dość widoczna zaokrąglona, elastyczna szyja, kończąca się nieznacznie w zewnętrznym pierścieniu i kanale brzusznym. Egzaminowane nabrzmienie w miejscu ciemném przy postawionéj świécy z przeciwnéj strony, bynajmniéj nie było przezroczyste. Podczas kaszlu, śmiechu, lub wrazie mocnego oddychania, ani się zmniejszało, ani się téż powiększało, lecz w tenczas doznawał chory lekkich przytłumionych boleści, które się wzdłuż przebiegu sznurka nasiennego, do brzucha, a nawet aż do okolicy lewego płata wątroby rozciągały. Takiego samego doznawał chory uczucia gdy mu ujęte ręką nabrzmienie ściskano, lub téż ku dołowi pociągano. Chory stojąc, siedząc, lub chodząc trzymał się ciągle pochyło, naprzód, każde wyprężenie się w tył, prędkie chodzenie, jeżdżenie konno lub pojazdem, mocne stąpienie nogami,

skakanie i tańczenie, sprawiało mu nieprzyjemne, przenikliwe, dość mocne, ale chwilowe boleści rozciągające się wzdłuż nasiennego sznurka, do brzucha, aż do lewego płata wątroby; niekiedy takim bólom towarzyszyły lekkie i krótko trwające mdłości, a czasami także czkawka. Z tego powodu chód i wszelkie inne poruszenia chorego były niepewne i zawsze prawie z obawą połączone. Z resztą organizm jego żadnym innym nienlegał cierpieniom. Siły ciała były w jak najlepszym stanie, céra twarzy zdrowa, a wszystkie funkcye bez wyjątku przyzwoicie się odbywały. Zważywszy sposób powstania, jako też przebieg i wszelkie obecne symptomata opisanego tu cierpienia, oraz uczyniwszy staranne porównanie z innemi na pozór podobnemi, przyjęliśmy je za kiłę siatkową *(Epiplocele)*, wewnątrz moszna do przyległych części organicznie przyczepioną. Jako środek mogący jedynie oswobodzić chorego od dręczących go dolegliwości, równie moralnie jak i fizycznie, oraz zapobiegający szkodliwym na przyszłość następstwom, radziliśmy mu poddanie się krwawéj operacyi chirurgicznéj, na którą bez najmniejszego wachania się zezwolił. Dnia 10. lutego b. r. o godzinie 11. zrana po należytém przygotowaniu chorego i nadaniu mu leżącéj pozycyi w znak, przystąpiliśmy do wykonania operacyi, a to w sposób następujący. Ująwszy wespół z pomocnikiem ogólne pokrycia prawego moszna w fałdę poprzeczną, uskuteczniliśmy brzuszatym bisturem w kierunku przebiegu sznurka nasiennego, cokolwiek na stronie zewnętrznéj, podłużne, z góry na dół, i od zewnątrz ku wewnątrz idące cięcie, wynoszące od zewnętrznego pierścienia brzusznego aż ku spodowi moszen do pięciu paryzkich cali długości. Wzdłuż téj rany skórnéj przecinaliśmy zwolna warstwami tkankę komórkowatą bisturem kończastym, na zgłębniku rówkowatym podkładanym, po kilkanaście razy z dołu ku górze i z góry ku dołowi. Odsłoniwszy nareszcie połyskującą się twardawą nieco błonę (worek kiłowy), która pokrywała nabrzmienie, zrobiliśmy w niéj końcem bistura mały otwór i rozprzestrzenili go w kierunku rany z dołu do góry i z góry na dół. Po uskutecznieniu tego, przystąpiliśmy natychmiast do bliższego wyegzaminowania kiły. Wypadnięta siatka *(Omentum)* przez kanał brzuszny do wewnętrznéj próżności moszna, przedstawiała żółto białawe, połyskujące, pulchne i licznemi drobnemi naczyniami poprzeplatane ciało, które od tyłu i zdołu wraz z otaczającym je z boków workiem, przyrośnięte było do położonego w głębi sprężystego i nieco twardego nabrzmienia a wczęści nawet do sznurka nasiennego. Zresztą część siatki wzdłuż kanału brzusznego leżąca, nigdzie z jego ścianami nie była pozrastana. Przeciąwszy natychmiast siatkę i uwolniwszy ją od wszelkich z workiem kiłowym i nabrzmieniem związków, gdy nie było potrzeby podwięzywania naczyń krwionośnych; albowiem bynajmniéj nie krwawiły, przystąpiliśmy do odłożenia jéj do brzucha, co się też z największą łatwością udało. Przed rozpoczęciem dalszych działań operacyjnych przystąpiliśmy do wyegzaminowania, już tyle razy wspomnionego tu nabrzmienia, a nadewszystko jądra; przekonawszy się zaś, że to ostatnie leżąc od spodu i ku tyłowi wewnątrz nabrzmienia było już w znacznéj części zniszczone, uskuteczniliśmy natychmiast podwiązanie sznurka nasiennego w dwóch miejscach, w bliskości zewnętrznego pierścienia brzusznego. Przeciąwszy sznurek nasienny pomiędzy założonemi przewiązkami, przystąpiliśmy do wyłuszczenia zupełnie nabrzmienia, co się też należycie udało. Podwiązany koniec sznurka nasiennego wpuściliśmy do jamy brzusznéj, zawiązkę jego ułożyliśmy i utwierdzili plasterkiem w górnym brzegu rany, zaś brzegi rany zbliżyliśmy bezpośrednio z sobą za pomocą lepiących plastrów, a to w celu, aby śpieszne organiczne nastąpiło spojenie. Resztę opatrzenia stanowiły plumassony, lekkie kompressa i stósowna podpaska w kształcie litery T. Operacya wraz z założeniem opatrzenia trwała 17. minut. Chory po operacyi przez cztéry tygodnie równie miejscowo jako też ogólnie stósownie traktowany, opuścił nasz zakład kliniczny dnia 11. marca b. r. w najpożądańszym stanie zdrowia. Wyłuszczone nabrzmienie przedstawiało ciało nieregularnie kuliste, dość twardą błoną, koloru białawo-żółtawego połyskują-

cego się pokryte, cokolwiek elastyczne i przezroczyste. Ogólną tę jego powłokę stanowiła chorobnie zmieniona i rozszerzona powszechna pochwa jądra i sznurka nasiennego. W dolnéj i tylnéj części tego utworu znajdowało się stwardniałe jądro wstanie atroficznym, wielkości laskowego orzecha i połączone było ze sznurkiem nasiennym, który przez powłokę nabrzmienia w górnéj i tylnéj jego części na zewnętrz występował. Wewnętzna część nabrzmienia podzielona była, ile pod światło dojrzéć było można, na 7. wielkich i 5. mniejszych komórek, napełnionych wodnistą żółtawą cieczą, w któréj nieprzeliczona znajdowała się ilość różnéj wielkości okrągławych, także przezroczystych i jak się zdawało napełnionych płynem ciał, poprzyczepianych jedne do drugich, albo téż do ścian wzmiankowanych większych komórek. Skład wewnętrzny tego utworu pokazuje wyraźnie iż tam znajdują się tak zwane wodnice (*Hydatides*). Cały ten utwór mający objętość sporéj pięści dorosłego człowieka, ważył przed włożeniem go do spirytusu 36. łótów wiedeńskich, i jest zachowany w naszym zbiorze preparatów patologicznych pod Nrem 29. (Nro dziennika 41. Nro historyi 66. Chorego traktował JP. Mikoszewski Leon).

3. Choroba syfilityczna następna czyli ogólna (*lues syphilitica secundaria s. universalis*) objawiająca się u jednego chorego w rozmaitych jednocześnie trwających postaciach; wyléczona gruntownie za pomocą kalomelu zadawanego w dozach wielkich podług metody Weinholdta.

Dziurzeński Franciszek, cieśla, lat 30. liczący, temperamentu flegmatycznego, wynędzniały, dyskrazyi skrofulicznéj widocznie uległy, przybył po ratunek do naszéj chirurgicznéj kliniki stałéj w dniu 2. października 1832. roku, podając szereg dolegających go obecnie cierpień, które po najstaranniejszém wybadaniu, musiały być przyjęte za syfilityczne. W jamie bowiem ustnéj znajdowały się znacznie rozszerzone owrzodzenia, cechy zarazy syfilitycznéj noszące, w skutek których, chory nie tylko utracił zupełnie języczek, ale nawet znaczną część miękkiego podniebienia, w którém uformował się przeszło pół cala średnicy mający otwór. Na szczycie czaszki nieco ku prawéj stronie uformowały się dwa wrzody w odległości jednego cala od siebie; jeden miał średnicy $\frac{4}{5}$, drugi zaś $\frac{2}{3}$ cala. Obadwa zniszczyły utkanie części miękkich prawie aż do kościoskóru i przedstawiały także charaktery wrzodom syfilitycznym właściwe. Na środku czoła postępując ku korzeniowi nosa wznosiło się wypukłe, półkoliste, odgraniczone, dwa cale średnicy mające nabrzmienie kostne (*Tophus*). Podobne nabrzmienie lubo nieco mniejsze znajdowało się także w końcu piersiowym prawego obojczyka tuż przy stawie. Chory doznawał równie w członkach, górnych jak i dolnych, nieznośnych bólów kostnych (*Dolores osteocopi*), które się szczególniéj w porze nocnéj do najwyższego stopnia wzmagały. Zważywszy obecny stan chorego, mianowicie zaś szybki przebieg cierpienia, a szczególniéj zniszczenie, któremu miękkie podniebienie w ciągu ostatnich cztérech tygodni uległo, zamierzyliśmy natychmiast jak najdzielniejszych użyć środków, któreby nie tylko spiesznie położyły tamę szerzącéj się chorobie, ale nawet wykorzeniły jéj zarody w organizmie rozkrzewione. Po ocenieniu wszelkich wskazań i przeciwwskazań, obraliśmy za główny lékarski środek, kalomel, zamierzając zadawać go metodycznie, w dozach wielkich podług przepisów Weinholdta. Przygotowawszy chorego w ciągu trzech dni, równie kąpielami, jako téż przyzwyczajaniem go do ściślejszéj dyety, rozpoczęliśmy dnia 6. października wieczorem wyżéj

wspomnioną kuracyą, zadając mu co pół godziny trzy razy po sobie, a mianowicie o 6, 6½. i 7. godzinie po 15. gran na raz, a zatém wprzeciągu jednéj godziny 45. gran kalomelu pomięszanego w równéj ilości z cukrem. Takich 45. granowych dóz kalomelu, wyżył chory siedm t. j. w dniu 6. 9. 13. 16. 19. 22. i 25. października, a zatém w ogólności do całéj kuracyi potrzebował 315. gran tego preparatu. Po każdym piętnastogranowym proszku, popijał chory szklankę chudego rosołu a następnego dnia z rana zadawaliśmy mu, stósownie do przepisów Weinholdta, filiżankę tęgiéj czarnéj kawy, po któréj gdy nie następowały wypróżnienia stolcowe, brał natychmiast na rozwolnienie. Prócz więc zadanych choremu środków rozwalniających w dniu 2. i 5. podczas kuracyi przygotowawczéj, zażywał w dniach 7. 14. i 23. t. m. podobne dozy składające się z pięciu uncyj wiedeńskiego trunku i dwóch drachm soli Glaubera. W ciągu całéj kuracyi, zostawał chory na ściśléj dyecie, używając za zwyczajny napój, słabego kleiku, a za pokarm, trzy razy dziennie, po głębokim talerzu czystego rosołu z trzema łutami białego pszennego chleba. Mięsa i jarzyn, których Weinholdt używać pozwala, nie dawaliśmy naszemu choremu, mając już od dawna przekonywające dowody, iż gruntowne wyléczenie, za pomocą téj metody, przy wzmocnionéj cokolwiek dyecie, nigdy się w naszym klimacie, a szczególniéj w porze jesiennéj lub zimowéj nie udaje. Zjawiska jakie się wśród téj kuracyi przedstawiały są następujące. 12. paździeznika zaczęły choremu brzęknąć cokolwiek dziąsła, a dnia następnego pokazał się słaby ślinopływ, który wzmagając się wraz z towarzyszącemi mu symptomatami w dniu 20. t. m. do najwyższego powiększył się stopnia, tak dalece, że ilość oddanych ślin w przeciągu doby, do trzech funtów dochodziła. W tym czasie, dziąsła, policzki, a nawet i brzegi języka, okryte były owrzodzeniami, nieznośną woń wydającemi. Chory codziennie widocznie chudnąc nadzwyczajnie był niespokojny, siły zaś jego z każdą godziną upadały. Ale pomijając te dręczące chorego zjawiska, będące koniecznym skutkiem léczenia, zwróćmy uwagę na przebieg saméj choroby, przeciw któréj ta heroiczna kuracya była wymierzona. Już po użyciu drugiéj dozy kalomelu, wrzody równie miękkiego podniebienia, jako też na głowie, zupełnie się oczyściły, czego zapewne płukaniom rozmiękczającym i częstym opatrywaniom wyłącznie przypisać nie można. Po czwartéj dozie owe nabrzmienia kostne (*Dolores osteocopi*) w członkach, zupełnie ustąpiły. Po dozie piątéj, nabrzmienie kostne na czole zupełnie znikło, wrzody na głowie zagoiły się, a wrzód miękkiego podniebienia oczyściwszy się należycie, dążył do zabliźnienia się. Po zażyciu dozy szóstéj, stopiło się zupełnie nabrzmienie kostne (*Tophus*) obojczyka. Po siódméj i ostatniéj dozie, wszystkie nawet ślady wyżéj wspomnionych zjawisk zarazy syfilitycznej, zupełnie zatarte zostały, a między temi wrzód miękkiego podniebienia tak się zabliźnił, iż otwór jego dawniéj przeszło pół cala średnicy mający, więcéj aniżeli o połowę się zmniejszył. Chory odzyskał lepszą wymowę i z większą łatwością aniżeli dawniéj połykał pokarmy i napoje. W czasie rekonwalescencyi chorego, kamfora tarta z świeżą oliwą w ilości 1. drachmy na 1. uncyą oliwy do pędzelkowania w ustach zalecona, przyczyniła się do śpiesznego zabliźnienia owrzodzeń w skutek ślinopływu powstałych; pożywna zaś, coraz więcéj wzmacniana, dyeta, spiesznie choremu przywróciła siły. Nareszcie w dniu 1. listopada, Dziurzeński zupełnie uléczony i prawie do nowego życia powołany, opuścił nasz zakład kliniczny. Kilka razy późniéj mieliśmy sposobność widzenia tego człowieka twierdzącego, że nigdy tak zdrowym nie był jak teraz, co na piérwsze wejrzenie dowodziła jego czerstwość twarzy, nadzwyczajna siła i należyte odbywanie się wszystkich funkcyj ciała. (Nro dziennika 1. Nro historyi 34. Chorego traktował *pro examine rigoroso* JP. Klecki Jan Kand. Med. i Chir.).

4. Wyrzut skórny chroniczny na grzbiecie śródstopia odgraniczony, mający największe podobieństwo do nieznanéj u nas choroby skórnéj *framboesia*, *yaws* lub *pians;* po staranném ale bezskuteczném traktowaniu go przez długi przeciąg czasu rozmaitemi miejscowemi i wewnętrznemi środkami, został nakoniec wyléczony użytemi metodycznie nakadzaniami cynobrowemi.

Wyżykowski Wacław, rodem z Krakowa, lat 14. liczący, znacznie rozwiniętéj dyskrazyi skrofulicznéj uległy, żadnych z resztą miejscowych nie doznawał cierpień. Przed dwoma dopiéro laty udepniętemu w nogę lewą od innego chłopca, okute obuwie mającego, uformował się na grzbiecie śródstopia wrzód złośliwy, który po dwu miesięczném trwaniu, zagoił się przy użyciu rozmaitych domowych środków. W krótce jednak powstał na tém samém miejscu szczególniéjszy, znacznie wyniosły, wyrzut, który skłonił chorego do zasięgania rady lékarskiéj w naszéj klinice chirurgicznéj ambulatoryjnéj. Chory ten przyjęty do kliniki w dniu 29. maja 1832. r. następujący stan chorobny przedstawił. Na grzbiecie śródstopia lewéj nogi znajdowało się płaskie, dość twarde, nieco chropowate, tu i owdzie popękane nabrzmienie. Powierzchnia jego rozciągająca się od przedniéj części korzenia stopy aż do końca trzech piérwszych palców, na dwa przeszło cale szérokości, pokryta była licznemi, różnéj wielkości brodawkami, koloru częścią cielistego, częścią różowego, ciemno-czerwonego i fijoletowego. Te brodawki nadające całéj powierzchni nabrzmienia wejrzenie ułożonych przy sobie różnofarbnych malin, (zobacz fig. 3. tabl. III.) pokryte były bardzo cienką, ale jędrną błonką, przez którą się wydobywała, w ilości nader małéj, ciecz lipka, żółtawa, przeźroczysta, formując tu i owdzie różnego koloru strupki, mianowicie zaś popielate, żółtawe i zielone. Pomiędzy temi strupkami, które trudne były do oddzielenia, i które najwięcéj się przy licznych szparach nabrzmienia formowały, znajdowało się tu i owdzie mnóstwo rosnących, cienkich i tylko najwięcéj na $\frac{1}{4}$ linii długich włosków, które, przez szkła powiększające, dokładnie widzieć było można. Nabrzmienie to, na piérwszy rzut oka, niby delikatne, za dotknięciem ręką było chropowate, dość twarde, niebolesne i za mocnym nawet przyciskiem, bynajmniéj farby niezmieniało. Podczas zapuszczania zgłębnika w niektóre głębsze i wązkie szpary, wydobywała się krew wodnista w małéj bardzo ilości. W szparach większych, zwłaszcza przy rozszerzaniu brodawek palcami, widzieć było można dno gębczaste, koloru białawo-żółtawego, nakształt słoniny. Nabrzmienie to, tylko w tenczas sprawiało choremu boleści, gdy chodząc następował palcami, albo gdy używał ciasnego lub twardego obuwia. Z resztą, zwykłe poruszenia palcami, a nawet całą nogą, żadnych prawie choremu nie sprawiały dolegliwości. Co zaś do ogólnego stanu chorego, jakkolwiek organizm jego miał w sobie wypiętnowane znaki, do wysokiego stopnia rozwiniętéj dyskrazyi skrofulicznéj, wszystkie jednakże funkcye odbywały się w sposób należyty. Stósownie do zewnętrznéj postaci miejscowego cierpienia nogi, nadaliśmy mu nazwisko *framboesia*, nie przypuszczając bynajmniéj, aby co do natury była chorobą tak zwaną *framboesia*, *yaws* lub *pians*, *anthracia rubula* (podług Masona Gooda), wydarzającą się w niektórych okolicach Afryki, Ameryki południowéj i Indyj wschodnich, lubo z nią, opisy porównywając, największe miała podobieństwo. Mając przedewszystkiém wzgląd na ogólny stan chorego, wymierzyliśmy główne działanie przeciwko dyskrazyi skrofulicznéj, i w tym celu zadawaliśmy mu przez dość długi przeciąg czasu, przy należytéj dyecie, rozmaite stósowne środki, szczególniéj zaś *hydrobromas potassae*, *aethiops antimo-*

nialis, *chloretum hydrargyri*, *gummi resinam guajaci*, *stipites dulcamarae*. Miejscowe zaś ciérpienie nogi, uważając za zupełne wyrodzenie się skóry, postanowiliśmy zniszczyć, albo stósownemi środkami gryżącemi, albo téż za pomocą rozpalonego żelaza. Najprzód, lecz tylko dla próby, zaczęliśmy używać rozczynu sublimatu merkuryuszu samego w sobie, a późniéj z tynkturą opialną lub z wodą wapienną (*Aqua phagedaenica lutea*). Gdy jednak, po kilkotygodniowém użyciu tych środków, żadnéj nie było widać poprawy, przystąpiliśmy do tuszowań tynkturą opialną Sydenhama, sublimatem w substancyi, kamieniem piekielnym i kaustycznym, a późniéj całą wyrodzoną powierzchnią posypywaliśmy precypitatem czerwonym. Lecz gdy i te pożądanego nie sprawiły skutku, postanowiliśmy następnie z kolei używać mocnych środków, któreby prędkie zniszczenie wyrodzonéj skóry sprawiły. W tym celu przykładaliśmy na cierpiącą powierzchnią kilkakrotnie mocny plaster z much hiszpańskich, późniéj ciasto urobione z proszku Brata Cosme, a nareszcie gryżącą maść Gräfego, składającą się z sublimatu merkuryuszu, wody i gummy arabskiéj. Wszystkie te środki nie przyniosły jednakże pożądanego skutku; bo chociaż zniszczyły na pozór wyrodzoną powierzchnią skóry aż do utkania zdrowego, jednakże, w kilka dni późniéj, tworzyło się zawsze w tém miejscu płaskie nabrzmienie, tego samego co piérwéj rodzaju, pokryte licznemi, suchemi, różnéj wielkości brodawkami, których widok łudził oko rażącém podobieństwem świéżych przy sobie ułożonych malin. Gdy więc wymienione dotąd środki nic nie pomagały, a chory nie chciał zezwolić na użycie rozpalonego żelaza, przystąpiliśmy nakoniec do ogólnych nakadzań cynobrowych, które tak pomyślnie skutkowały, iż owo uporczywe cierpienie nogi, pod przykładanemi kompressami tylko w ciepłym nalaniu rumianku maczanemi, w ciągu 28. dni, przy użyciu 40. nakadzań cynobrowych, uskutecznianych z początku raz, a późniéj dwa razy dziennie, zupełnie ustąpiło. Na tém zaś miejscu uformowała się gładka, cokolwiek czerwonawa, blizna. Nakadzenia robiliśmy w zwyczajnéj wannie okrytéj podwójną kołdrą wełnianą. Do każdego nakadzenia używaliśmy 10. gran cynobru połączonego z takąż samą ilością na proch utartych trociczek, jakiemi się zwykle pokoje wykadzają. Za każdą razą trzymaliśmy chorego w dymie cynobrowym 10. 12. do 15. minut. Po wyjściu z wanny, gdy się chory położył w łóżko, następowały mierne, godzinę niekiedy trwające, poty, a dziesiątego dnia po rozpoczęciu nakadzań nastąpił ślinopłyn i wszystkie jemu towarzyszące przypadłości, które zacząwszy się zmniejszać, od 18. dnia aż do końca kuracyi trwały. Podczas téj kuracyi zachowywał chory, najściślejszą dyetę, a za napój używał odwar *e spec. lignor.* Chory zupełnie uzdrowiony, z zatartemi nawet śladami dyskrazyi skrofulicznéj, opuścił klinikę dnia 15. kwietnia b. r., po trwającéj przeszło rok, niekiedy kilkotygodniowemi pauzami przerywanéj kuracyi. (Nr. dziennika 45. Nr. historyi 39. Chorego traktował JP. Jakubowski Maciéj). *)

(*) Prócz opisanéj tu choroby, mieliśmy sposobność widzenia, dwóch innych zupełnie jéj podobnych przypadków; z tych jeden, na lewéj łopatce, na karku i na lewém ramieniu u włościanina litewskiego, przyjętego w miesiącu maju 1830. r. do kliniki lékarskiéj w Wilnie pod dyrekcyą Prof. Sniadeckiego Andrzeja zostającéj; drugi zaś na lewéj łopatce i na lewém ramieniu u lokaja z w. księstwa poznańskiego przejeżdżającego z Galicyi przez Kraków w miesiącu marcu 1832. r. Piérwszy tu wspomniany przypadek także przez Sniadeckiego *framboesia* nazwany, był bardzo uporczywy, najdzielniejszym nie ustępował środkom, i w takim samym jak przed rozpoczęciem kuracyi zostawał stanie, kiedyśmy Wilno w piérwszych dniach lipca tegoż roku opuścili. Drugi zaś przypadek z powodu zostawania chorego w podróży, nie mógł być léczony.

5. Amputowana w wyższéj połowie przedudzia lewa noga, któréj muszkuły półtrzeciéj godziny po uskutecznionéj operacyi ciągle odbywały poruszenia kurczące i zwalniające.

Pałoś Wojciech, lat 20. liczący, rodem z miasteczka Alwernia w Rzplitéj krakowskiéj położonego, silnego składu ciała, cierpiał od piętnastu miesięcy na owrzodzenie lewego przedudzia, które przy użyciu rozmaitych nie stósownych domowych środków, do tak wysokiego posunęło się stopnia, iż chory nie mogąc bynajmniéj używać zbolałego członka, udał się o poratunek do naszéj chirurgicznéj kliniki, gdzie jako chory stały dnia 30. marca b. r. został zapisany. Przekonawszy się przy bliższém wyegzaminowaniu szeroko rospostartego i wgłąb członka zapuszczającego się owrzodzenia, że obiedwie kości, mianowicie zaś kość goleniowa *(tibia)*, i łytkowa *(fibula)* w dolnéj trzeciéj części wskroś były kościożérem zniszczone, i że użycie wszelkich środków farmaceutycznych żadnego pomyślnego nie byłoby mogło przynieść skutku, wskazaliśmy cierpiącego członka odjęcie *(amputatio)* jako jedyny środek, do położenia końca, cierpieniom chorego i ocalenia jego życia.

Amputacyą wykonaliśmy dnia 16. kwietnia, w górnéj trzeciéj części przedudzia za pomocą cięcia jedno-płatowego. Po szczęśliwéj trzymiesięcznéj kuracyi, opuścił Pałoś nasz zakład kliniczny w dniu 19. lipca b. r. z członkiem zupełnie zabliźnionym i do założenia sztucznéj nogi należycie usposobionym.

Ważniéjszym przedmiotem, dla którego tu umieściliśmy niniejszą krótką historyą, jest odjęta noga tego chorego. Ta bowiem położona w naczyniu do tego przeznaczoném, w kwadrans po ukończeniu amputacyi, zanim ją z sali operacyjnéj wyniesiono, zaczęła się w skutek mocnego ściągania i drgania muszkułów do tego stopnia poruszać, iż szelestem przez lekkie uderzania stopą o ściany naczynia sprawionym, zwróciła na siebie uwagę kilku przytomnych świadków. W dalszém uważaniu tego zjawiska, gdyśmy ją postawili na stole, spinała się nawet po kilkakrotnie na palcach, które najsilniejsze odbywały ruchy zginające i prostujące. Włókna muszkułów przedudzia na powierzchni cięcia odsłonione tak silnie drgały, że grubsze ich wiązki schwytane i przytrzymywane palcami, nagle się w głąb usuwały. Każde dotknięcie muszkułów żelazem, mosiądzem, miedzią lub srebrem znacznie ich drgania powiększało. Doświadczeń za pomocą kolumny galwanicznéj, niemieliśmy sposobności robienia. Takowe poruszenia muszkułów zmniejszając się coraz bardziéj trwały ciągle przez dziewięć kwadransy (*).

(*) Będąc w Hejdelbergu w miesiącu lipcu 1828. roku, widzieliśmy podobne poruszenia muszkułów przedudzia i nogi przez dwie godziny ciągle trwające, po uskutecznionéj amputacyi przez Prof. Cheliusa, u kobiéty 36. letniéj, w tamecznym domu obłąkanych zostającéj, która podczas gwałtownego paroksyzmu wielkiéj choroby (*Epilepsia*) z drugiego piętra oknem na ulicę wypadłszy, dolną część przedudzia lewego sobie strzaskała. Lecz w tym przypadku, ile sobie przypominamy, drgania muszkułów nie były tak mocne.

Z kilku szczególnych sposobów léczenia, które będąc w naszym zakładzie kliniczno-chirurgicznym do pewnych przypadków zastósowane i próbowane, okazały się nadzwyczajnie skutecznymi, umieszczamy tu, dla szczupłości miejsca tylko dwa następujące.

1. Sposób zadawania wewnątrz szaréj maści merkuryalnéj *(Unguenti hydrargyri cinerei)* nie tylko przeciw wszelkim gatunkom choroby syfilitycznéj, ale nawet przeciw różnym, innego rodzaju chorobom skórnym i kostnym.

Łagodne działanie gummowanego merkuryuszu Plenka, który niemogąc być na jednostajnie drobne podzielony cząstki ciągle utrzymany, nie zawsze równo i pomyślnie skutkuje, spowodowało nas w jednym przypadku do próbowania wewnątrz maści szaréj merkuryalnéj, która w kuracyi tak zwanéj głodo-merkuryalnéj podług Louvriera i Rusta, zewnątrz do wcierań, przeciw zarazie syfilitycznéj, oraz innym chorobom używana, tak się skuteczną okazała.

Wielokrotnie czynione późniéj doświadczenia, w prywatnéj praktyce, jako téż w naszym zakładzie kliniczno-chirurgicznym, stwierdziły nadzwyczajną dzielność wewnątrz używanéj szaréj maści, nietylko przeciw rozmaitym gatunkom chorób syfilitycznych równie piérwotnych jako téż następnych, ale nawet przeciw niektórym bardzo uporczywym herpetycznym wyrzutom skórnym, oraz cierpieniom systematu kostnego.

Nieprzytaczając tu szczegółowo znacznéj liczby przypadków, maścią szarą wewnątrz zadawaną gruntownie wyléczonych, ani dając bynaymniéj temu sposobowi piérwszeństwa przed kuracyą głodo-merkuryalną podług Rusta, któréj w niczém prawie nie ustępuje, podajemy go nieuprzedzonym spółzawodnikom i troskliwym badaczom sztuki lékarskiéj, do użycia w takich tylko razach, kiedy brane wewnątrz rozmaite inne środki merkuryalne nic niepomagają lub gdy chory znieść ich nie może, a wcierania maści szaréj dla braku stósownego lokalu i starannego dozoru nie mogą być zastósowane, lub gdy chory nieżyczy sobie, żeby go w ten sposób léczono.

Wszystkie prawie przepisy, które Rust w swéj kuracyi głodo-merkuryalnéj zaleca, zastósowaliśmy mniéj więcéj do wewnętrznego użycia szaréj merkuryalnéj maści i z tego powodu możnaby tę metodę, dla odróżnienia od tamtéj, zależącéj na wprowadzeniu w organizm merkuryuszu przez wcierania szaréj maści na powierzchni rozmaitych części ciała, przy zachowaniu najściślejszéj dyety, nazwać kuracyą głodo-merkuryalną wewnętrzną.

Usposabia się chorego do zażywania szaréj maści wewnątrz, przez poprzednie uszczuplenie pokarmów, kąpiele i łagodne środki rozwalniające, które stósownie do potrzeby przyśpieszenia kuracyi 4. 6. 8. 10. do 12. dni kontynuowane być powinny.

W ciągu téj kuracyi przygotowawczéj, nie należy choremu więcéj pozwalać używania pokarmów, jak tylko rano, w południe i wieczorem po głębokim talerzu chudego, czystego, lub téż kaszką zasypanego rosołu i za każdą razą połowę małéj pszennéj bułeczki. Za napój używa chory albo nalanie lipowego kwiatu, albo téż odwar *Spec. lignorum.* W celu usposobienia skóry do tém łatwiejszego nastąpienia późniéj wypróżnień krytycznych przez poty, powinien chory używać

kąpieli, albo słabych mydlanych, albo téż z otrąb; raz dziennie, jeżeli kuracya przygotowawcza może potrwać 8. 10. do 12. dni, dwa razy zaś dziennie, jeżeli nagły postęp choroby wymaga przyśpieszenia istotnéj kuracyi. — Srodki rozwalniające zadają się w stósownéj ilości co trzeci dzień z rana a to w celu wyczyszczenia dróg piérwszych.

Powszechnie zadajemy tego rodzaju środki w miksturze podług następującego przepisu.

Rp. Natr. sulphur. Drachm. ij.
Infus. fol. Senn. compos. Unc. jv.
Syr. mannati, Unc. ß.
M. S. Co dwie godziny po jednéj łyżce stołowéj zażywać, dopóki rozwolnienie nie nastąpi.

Po ukończeniu przygotowania, następuje istotna kuracya, podczas któréj zmienia się dyeta, chory przestaje używać kąpieli, a użycie środków rozwalniających zawiesza się aż do czasu połowy kuracyi, po którym się znowu co drugi dzień choremu zadają. W piérwszéj połowie kuracyi gdyby tego potrzeba wymagała ułatwiają się wypróżnienia stolcowe za pomocą enem.

Używającemu szaréj maści daje się rano, w południe i wieczorem po jednéj tylko filiżance czystego chudego rosołu lub klejku. Za napój zadaje się odwar *Spec. lignorum*, albo odwar korzenia sarsaparylli podług następującego przepisu:

Rp. Decocti rad. Sarsaparillae ex Unc. j.
parati Libr. j.
Syr. Sarsaparillae Unc. j.
M. S. Przed południem jednę, po popołudniu drugą połowę za napój wyżyć.

Gdyby ten odwar niewystarczał, można choremu wskazać za napój słabo osłodzone nalanie lipowego kwiatu.

Swieża maść merkuryalna szara, podług przepisu najnowszéj farmakopei pruskiéj zrobiona *), zadaje się zawinięta w opłatku wilgotnym, stósownie do indywidualności chorego i uporczywości choroby po $\frac{1}{2}$, 1, lub $1\frac{1}{2}$. drachmy na raz, zawsze z rana, i to w tych samych dniach w których właśnie podczas kuracyi głodo-merkuryalnéj podług Rusta wcierania tejże maści przypadają. Stósowne więc dozy tego preparatu zażywa chory dnia 1. 3. 6. 8. 10. 12. 14. 16. 18. 20. 22. i 24. Powszechnie pomiędzy 6. i 8. dniem, po zażyciu trzeciéj dozy pokazują się przewodniki slinopłynu, który, zwykle dość obfity w 24. lub 48. godzin późniéj następuje. Jeżeli pomiędzy 3. i 6. dniem, a zatém w skutek zażycia piérwszéj i drugiéj dozy, szaréj maści następuje obfity ślinopłyn, natenczas służyć to może za znak, że działanie merkuryuszu na organizm jest bardzo silne, i w ta-

---

*) *Rp. Hydrarg. depur. Unc. jß.*
Sebi ovilli Unc. j.
Tere sensim in vase idoneo ad perfectam hydrargyri extinctionem.
Tunc admisce:
Adipis suilli Unc. ij.
Caute serva.
Sit coloris e coerulescente cinerei, hydrargyri particulis non conspicuis.

kim razie, unikając przypadłości, jakie zwykle gwałtowny ślinopłyn sprawia, należy stósownie do potrzeby zmniejszyć dozę. Gdyby zaś pomiędzy 6. i 8. dniem nie pokazały się znaki nastąpić mającego ślinopłynu, natenczas uważać to trzeba jako skutek nieczułości organizmu na działanie merkuryuszu, i w takim razie od 8. dnia zacząwszy, należy stósownie do obecnéj potrzeby za każdą razą o $\frac{1}{4}$ do $\frac{1}{2}$ drachmy powiększać dozę, dopóki się ślinopłyn nie rozpocznie.

Piętnastéj doby, czyli 15. dnia od rozpoczęcia kuracyi rachując, następują powszechnie obfite poty krytyczne, które przez zadawanie choremu ciepłego nalania lipowego kwiatu ile możności jak najdłużéj utrzymywać należy.

I w téj kuracyi, podobnie jak pod czas léczenia głodo-merkuryalnego podług Rusta, trzeba, zacząwszy od dnia szesnastego, zadawać choremu co drugi dzień z rana łagodne środki rozwalniające np. miksturę wyżéj podaną, do któréj, gdyby sprawiała rznięcie w brzuchu, można dodawać jednę drachmę *Aquae lauro-cerasi*.

Dnia dwudziestego piérwszego następują powtórnie poty krytyczne, które jeżeli nie były obfite pokazują się po trzeci raz dnia dwudziestego piątego.

Od dnia dwudziestego szóstego zacząwszy, powinien chory co drugi dzień brać kąpiele z miękkiéj wody, które do dwóch tygodni kontynować można.

Przez czas brania kąpieli powiększa się choremu codziennie stopniowo ilość obojętnych pokarmów płynnych, a dopiero póżniéj przechodzi się zwolna do dyety zwyczajnéj, którą do sił chorego zastósować należy.

Slinopłyn podczas téj kuracyi bywa łagodny, woń merkuryalna z ust nie bardzo odrażająca, ekskoryacye w gębie i nabrzmienie położonych tam części, jako też gruczołów ślinowych nadzwyczajnie małe.

Wszystkie miejscowe chorobne zjawiska a mianowicie wyrzuty skórne, kondylomata płaskie i owrzodzenia przy czystem tylko utrzymaniu za pomocą częstych obmywań letnią wodą; nabrzmienia zaś i bóle kostne bez żadnego opatrzenia, powszechnie przed upłynieniem połowy kuracyi, prawie zupełnie nikną, co jednak, nie powinno nigdy, spowodować lékarza, do wstrzymania kuracyi, gdyż w razie niedokończenia jéj, choroba będąc tylko przytłumioną może się z łatwością odnowić.

2. Sposób léczenia szkorbutu w jakimkolwiek bądź peryodzie, za pomocą zadawanych wewnątrz piwnych drożdży.

Wyczytawszy w drugim poszycie dziennika lékarskiego Hufelanda *) z miesiąca lutego 1832. roku umieszczoną tam piękną rozprawę Dra Neumann Radcy regencyjnego w Akwisgranie (Achen), traktującą głównie o prędkim i niezawodnym sposobie léczenia chorób szkorbutycznych, w któréj autor po między wielu dzielnymi środkami, już oddawna przeciwko tym chorobom zalecanymi, jakiemi są: młode piwo, kiszone ogórki i kapusta, barszcz burakowy miód praśny i. w. i.,

---

Journal der practischen Heilkunde herausgegeben von C. W. Hufeland und E. Osan. Berlin.

użycie piwnych drożdży, jako środka gatunkowo działającego przywodzi, zaczęliśmy ich próbować już przeszło od półtora roku, tak w praktyce prywatnéj, jako téż w naszym kliniczno-chirurgicznym zakładzie. Przekonawszy się zaś u znacznéj liczby chorych, o nadzwyczajnéj, i w każdym przypadku niezawodnéj dzielności, tego mało jeszcze dotąd przeciw szkorbutowi używanego środka, pośpieszamy z udzieleniem przepisów, jak go używać należy, a to w celu, aby go u nas, gdzie tak częste zdarzają się przypadki w skutek szkorbutu pochodzące, tém więcéj rozpowszechnić.

Już w roku 1808. kiedy pomiędzy stojącém w Polsce wojskiem francuzkiém i saskiém, pokazał się w porze zimowéj, bardzo gwałtowny szkorbut, zaczął Neumann, będąc wówczas lékarzem przy armii saskiéj, używać zewnętrznie przeciwko téj chorobie piwnych drożdży, dodając je do mięszaniny składającéj się z utartéj marchwi lub ćwikły z mąką, przeznaczonéj na ciepłe fermentujące kataplasmy, którymi żołnierzom wrzody, oraz gangreną szkorbutyczną zajęte odnogi dolne okładano. Nader spieszny i pomyślny skutek tak przygotowanych kataplasmów wprowadził Neumanna na myśl użycia piwnych drożdży wewnątrz przeciwko wszelkim chorobom szkorbutycznym, które tak się wtenczas wzmogły, iż ani zadawanie chiny, ani téż kwasów mineralnych, oraz innych stósownych środków nic nie pomagało. Tylko drożdże piwne były jedynym środkiem, który w każdym przypadku szkorbutyczne choroby uadzwyczajnie prędko i gruntownie wyléczał.

Drożdże piwne bywają dwojakie, t. j. wierzchnie i spodnie. Te ostatnie odróżnić należy od osadu znajdującego się na spodzie beczki lub innego naczynia zawierającego piwo, które przez zadanie mu drożdży wierzchnich fermentowało, albowiem ten osad nieposiadając bynajmniéj własności sprawienia fermentacyi w młodém piwie, zadawany przeciwko szkorbutowi także nic nie pomaga, jak o tém mieliśmy sposobność przekonania się w znacznéj liczbie przypadków. Z pomiędzy tych dwóch gatunków drożdży spodnie daleko prędzéj i pewniéj skutkują aniżeli wierzchnie i dla tego przed tamtemi na pierwszeństwo zasługują.

Niemogąc się ściśle trzymać ogólnych przepisów Neumanna w léczeniu szkorbutu zapomocą piwnych drożdży, zadawaliśmy je stósownie do indywidualności chorych, oraz mocy i trwania choroby w różnéj ilości i w rozmaitych odstępach czasu. Drożdże zupełnie świéże zadawaliśmy chorym dorosłym, co półtory lub co dwie godziny, po dwie łyżki stołowe; dzieciom zaś do 10. lat, w takich samych odstępach czasu, po jednéj lub po dwie łyżeczki od kawy w połączeniu z równemi częściami ślazowego syropu lub téż praśnego miodu. W przypadkach długiego trwania lub szybkiego przebiegu choroby, jako téż w razie wielkiego zniszczenia dziąseł, wewnętrznych ścian policzków lub powierzchni języka i t. d. Zalécaliśmy częstsze użycie tego środka i to w dozach wielkich, u osób dorosłych, niekiedy co godzina po dwie uncye, a u dzieci zaś po jednéj łyżce stołowéj na raz, niezważając bynajmiéj na biegunkę, która częstokroć w piérwszych 24. godzinach bywała obfitą. Drożdże stare, ponieważ nie tak dzielnie skutkowały, zadawaliśmy w ilości daleko większéj i nieco dłużéj.

Lubo w léczeniu jakichkolwiek bądź przypadków szkorbutu, użycie samych tylko drożdży wewnątrz bywa dostateczne, o czém mieliśmy tylokrotną sposobność przekonania się na znacznéj liczbie cierpiących, dla tém prędszego jednakże osiągnienia pomyślnego skutku zalecaliśmy chorym rozmaite stósowne miejscowe środki, mianowicie zaś w szkorbutach jamy ustnéj, odwar z chiny w połączeniu z myrrą i w. i. do płukania, jako téż balsam składający się ze środków wzmacniająco ściągających, do częstego nacierania dziąseł. Wspomnione dopiero środki przepisywaliśmy powszechnie w formach następujących np. *Rp. Decocti cort. Peruv. ex unc. ß. parati unc. vj., adde.*

Tinct. aromat., *Tinct. Kino*, *Tinct. Myrrhae ana drachm. j. M. S.* Poprzednio zakłóciwszy, co parę godzin do płukania w ustach używać. Albo *Rp. Balsam. Peruv. scrup. j.*, *Spirit. Cochlear. unc. ij.*, *Tinct. Catechu. Tinct. Myrrhae*, *Tinct. Kino ana drachm. ij. M. S.* Na wilgotną miękką szczoteczkę 10. 12. do 16. kropel napuściwszy, kilka razy dziennie dziąsła wyciérać. Wrzody szkorbutycyne gdziekolwiek bądź na powierzchni ciała powstałe okładaliśmy bez przestanku dzień i noc ciepłemi fermentującemi kataplasmami z utartéj na miazgę surowéj marchwi lub buraków, przymięszując do dwóch funtów takich kataplasmów cztéry uncye świéżych drożdży. Wzmiankowanych kataplasmów używaliśmy 4. 6. 10. 12. do 14. dni dopóki powierzchnia wrzodu nie utraciła wszelkich charakterów szkorbutowi właściwych.

Pod czas kuracyi zalecaliśmy chorym wszelkie pokarmy kwaskowate mianowie zaś barszcz burakowy i zbożowy, żur, dobrze zgotowaną kiszoną kapustę (kapuśniak), świéże mięso tak gotowane jako téż pieczone szczególniéj z białego drobiu. Za napój zalecaliśmy czystą wodę, limonadę, świéże co tylko odferementowane piwo, lub téż cedzony mesz gorzelniczy, a w wielu przypadkach sok z kiszonych ogórków lub głąbików *(Spec. caulis lactucae)*, które to ostatnie są ulubionym przysmaczkiem mieszkańców okolicy Krakowa, za granicą zaś wcale nie są znane. Prócz tego zalecaliśmy chorym ciągły pobyt na świéżym powietrzu, unikanie wilgoci i miejsc ciemnych, zmianę mieszkań, ruch ciała, częste kąpiele szczególniéj aromatyczne, słodowe, młótowe i wywarowe.

Przy takiém traktowaniu chorych szkorbutycznych, w przypadkach nawet, gdzie na zewnętrznéj powierzchni ciała znajdowały się właściwe téj chorobie wrzody, albo téż gdy w skutek długiego trwania lub szybkiego przebiegu szkorbutu, zęby i brzegi szczęk z dziąseł ogołocone zostały, w przeciągu najwięcéj trzech tygodni zupełne następowało wyléczenie. Lżejsze przypadki, szczególniéj poczynającego się dopiéro szkorbutu, w piérwszych trzech dniach po rozpoczęciu kuracyi za pomocą samych tylko drożdży, znacznie się poprawiały, a zwykle w ciągu 8. lub 10. dniowego używania tego dzielnego środka, chorzy zupełne odzyskiwali zdrowie.

Używając przeciwko szkorbutowi przeszło od półtora roku piwnych drożdży, równie w naszym kliniczno-chirurgicznym zakładzie jako téż w praktyce prywatnéj, sposobem wyżéj przepisanym, wyleczyliśmy dotąd 98. osób różnego stanu i wieku, pomiędzy którymi całe niekiedy rodziny jednocześnie cierpiały.

Wykaz

PRZEDMIOTÓW DLA KLINIKI CHIRURGICZNÉJ

ZA SUMMĘ Zlp. 807. Gr. 25. Z FUNDUSZU BUDŻETEM WYZNACZONEGO, W ROKU NAUKOWYM 1832/33 ZAKUPIONYCH, PODŁUG RACHUNKU W DNIU 1. LIPCA b. r. SPORZĄDZONEGO I WŁAŚCIWYM WŁADZOM ZŁOŻONEGO.

Nr. bieżący.	Nr. rachunku.	Nr. złożonych z rachunkiem dowodów.	WYSZCZEGÓLNIENIE.	Złłp.	gr.
1.	1.2.	1.2.	Najemnikom używanym podczas pięciu prelekcyj desmurgii zamiast fantomu do zakładania opasek chirurgicznych — — —	9.	—
2.	3.4.5.	3.4.5.	Za 9½. garnca wyskoku do nalania i zachowania preparatów patologicznych	57.	10.
3.	6.	6.	Za 17. sztuk rozmaitych narzędzi chirurgicznych zakupionych tu w Krakowie — — — — — — — — —	178.	—
4.	7.	7.	Tutejszemu mechanikowi akademickiemu narzędzi chirurgicznych JP. Jentsch za zrobienie apparatu do podwięzywania polypów macicznych	54.	—
5.	8.	8.	JP. Windler mechanikowi narzędzi chirurgicznych w Berlinie za nowo wynaleziony żyłocisk (Tourniquet) podług Dra Celińskiego.	36.	—
6.	9.	9.	Za trzy małe cynowe szprycki z podwójnymi kościanymi rurkami.	5.	12.
7.	10.	10.11.	JP. Kittel mechanikowi narzędzi chirurgicznych w Berlinie za fantom podług. Prof. Jungken służący do ćwiczenia się uczniom w wykonywaniu operacyj ocznych — — — —	55.	27.
8.	11.	12.	Za sprawioną do sali prelekcyjnéj katedrę z kantorkiem — —	52.	—
9.	12.	13.	JP. Sejfert mechanikowi narzędzi optycznych w Wrocławiu za sprowadzony z tamtąd barometr dla kliniki — — —	24.	—
10.	13.	14.	JP. Hoffmann rękawicznikowi w Berlinie za kupione od niego dwie sztuczki angielskiéj szarpii na wzory. — — —	3.	—
			Strona wynosi	474.	19.

Nr. bieżący.	Nr. rachunku.	Nr. złożonych z rachunkiem dowodów.	WYSZCZEGOLNIENIE.	Złp.	gr.
			Przeniesienie strony	474.	19
11.	14.	15.	Za wylitografowanie 1000. sztuk kartek mających służyć do oznaczania liczb i nazwisk narzędzi chirurgicznych, złożonych w gabinecie klinicznym. — — — — — — —	32.	—
12.	15.	16.17.	Za $4\frac{1}{2}$. ryzy papieru w wielkim formacie, użytego na rozmaite druki dla kliniki — — — — — — — —	88.	—
13.	16.	18.	Drukarni akademickiéj, za wydrukowanie dwóch ryz formularzy na rapporta kliniczne i recepty dla chorych przychodnich, jako téż dwóch i pół ryzy protokółów i dzienników klinicznych. —	100.	—
14.	17.	19.21.	Za sprawione wzory opasek chirurgicznych używać się mające wczasie wykładu desmurgii — — — — — —	48.	—
15.	18.	20.	Za 18. sztuczek wązkich czerwonych jedwabnych wstążeczek dla przytwierdzania kartek do narzędzi chirurgicznych w gabinecie klinicznym złożonych — — — — — —	18.	—
16.	19.	22.	Malarzowi za odrysowanie i odmalowanie olejno ważnego preparatu patologicznego (narośli tłuszczowéj Grzyszka Macieja) dla nowo założonego gabinetu w klinice — — — —	36.	—
17.	20.	23.	Introligatorowi za zrobienie czternastu nowych ték papierowych, przeznaczonych dla PP. Praktykantów na skład protokółów klinicznych	11.	6.
			Razem	807.	25.

WYKAZ CHORÓB

W KLINICE STAŁÉJ I AMBULATORYJNÉJ

OD 1go PAŹDZIERNIKA 1832. DO 1go LIPCA 1833. TRAKTOWANYCH.

Przyjęto do kliniki chorych rachując w to pozostałych z roku upłynionego.		OPUŚCIŁO KLINIKĘ.						Pozostaje jeszcze w kuracyi.
Rodzaj choroby podczas przyjęcia.	Liczba chorych.	Uléczonych.	Ze znacznem polepszeniem zdrowia.	Nieuléczonych.	Tylko dla dyagnozy przedstawionych.	Bez dokończenia kuracyi.	Umarło.	
I. CHOROBY PIERWIASTKOWO DYNAMICZNE.								
1. ZAPALENIA.								
Erysipelas verum . . .	5.	5.	—	—	—	—	—	—
Pseudoerysipelas (1) . .	5.	5.	—	—	—	—	—	—
Angina	6.	6.	—	—	—	—	—	—
Thyreoideitis	1.	1.	—	—	—	—	—	—
Inflammatio mammae. .	1.	1.	—	—	—	—	—	—
Panaritium	12.	10.	—	—	—	—	—	2.
Paronychia (2)	17.	12.	1	—	—	—	—	4.
Pernio (3)	5.	5.	—	—	—	—	—	—
Parotitis	2.	2.	—	—	—	—	—	—
Orchitis	6.	5.	—	—	—	—	—	1.
Carbunculus	6.	6.	—	—	—	—	—	—
Furunculus	3.	3.	—	—	—	—	—	—
Bubo syphiliticus . . .	2.	2.	—	—	—	—	—	—
Arthrocace (4)	27.	6.	—	5.	10.	—	3.	3.
Myositis	3.	3.	—	—	—	—	—	—
Combustio (5)	10.	9.	—	—	—	—	1.	—
Rheumatismus acutus .	5.	5.	—	—	—	—	—	—
Zapalenia Oczów. Anchylops	1.	1.	—	—	—	—	—	—
Zapalenia Oczów. Ophthalmitis . . .	1.	1.	—	—	—	—	—	—
Zapalenia Oczów. Ophtpalmia catarrhalis	18	16.	—	—	—	—	—	2.
Zapalenia Oczów. » erysypelatosa	1.	1.	—	—	—	—	—	—
Zapalenia Oczów. » scrophulosa	10.	7.	—	—	—	—	—	3.
Zapalenia Oczów. » variolosa .	1.	1.	—	—	—	—	—	—
Zapalenia Oczów. Blepharophthalmia glandulosa scrophulosa.	5.	4.	—	—	—	—	—	1.
Strona wynosi	153.	117.	1.	5.	10.	—	4.	16.

UWAGI.

1) W dwóch przypadkach róży fałszywéj, gdzie w skutek długo trwającego ropienia zniszczona została tkanka komórkowata podskórna i powierzchnie zewnętrzne muszkułów, uskutecznione były długie cięcia.

2) W większéj liczbie przypadków była potrzeba wyrwania z korzeniem zniszczonego paznokcia, poczém przy użyciu rozmiękczających kataplasmów, a póżniéj drażniących lub téż obojętnych maści w krótkim czasie zupełne wyléczenie nastąpiło.

3) Równie jak i w roku zaprzeszłym używaliśmy do léczenia odmrozków samego tylko słabego rozczynu chlorku wapna do ciągłych okładań, chorobą zajętych części. Srodek ten okazał się skuteczniéjszym aniżeli wszystkie inne dotąd zalécane.

4) Trzy przypadki téj choroby, w końcu drugiego peryodu, wyléczone zostały jedynie przez użycie rozpalonego żelaza w okolicy stawu.

5) Dziesięcioletni chłopiec igrając z prochem, którego usypane kupki rozża-

Przyjęto do kliniki chorych rachując w to pozostałych z roku upłynionego.	OPUŚCIŁO KLINIKĘ.								UWAGI.
Rodzaj choroby podczas przyjęcia.	Liczba chorych.	Uléczonych.	Ze znacznêm polepszeniem zdrowia,	Nieuléczonych.	Tylko dla dyagnozy przedstawionych.	Bez dokończenia kuracyi.	Umarło.	Pozostaje jeszcze w kuracyi.	
Przeniesienie strony	153.	117.	1.	5.	10.	—	4.	16.	
Aphthae	4.	4.	—	—	—	—	—	—	
2. ROPNIE.									
Abscessus frigidus s. lymphaticus	20.	16.	—	—	—	—	2.	2.	
Abscessus calidus s. verus	33.	29.	—	—	—	—	1.	3.	
3. OWRZODZENIA.									
Ulcus synochicum . .	1.	1.	—	—	—	—	—	—	
» erethicum . . .	11.	11.	—	—	—	—	—	—	
» atonicum . . .	24.	22.	—	1.	—	—	—	1.	
» gangrenosum . .	6.	6.	—	—	—	—	—	—	
» scrophulosum . .	24.	22.	2.	—	—	—	—	—	
» arthriticum . .	2.	2.	—	—	—	—	—	—	
» plicosum . . .	34.	27.	—	1.	—	—	—	6.	
» syphiliticum . .	15.	12.	—	—	3.	—	—	—	
» carcinomatosum .	4.	4.	—	—	—	—	—	—	
» scorbuticum (6). .	12.	12.	—	—	—	—	—	—	
» herpeticum . . .	9.	7.	1.	—	—	1.	—	—	
» menstruale . . .	2.	1.	1.	—	—	—	—	—	
» varicosum . . .	1.	—	—	—	—	—	—	1.	
» fistulosum . . .	1.	1.	—	—	—	—	—	—	
Fistulae	8.	6.	—	—	2.	—	—	—	
Aegylops	2.	2.	—	—	—	—	—	—	
Ozaena	7.	2.	1.	—	3.	—	—	1.	
Caries maxillae superioris	1.	1.	—	—	—	—	—	—	
» » inferioris	3.	2.	—	—	—	—	—	1.	
» dentium	12.	12.	—	—	—	—	—	—	
» extremitatum . .	5.	4.	—	—	—	—	1.	—	
» ossis frontalis . .	1.	—	—	—	—	1.	—	—	
4. WYRZUTY SKÓRNE.									
Herpes	26.	17.	—	2.	4.	—	—	3.	
Tinea capitis	6.	4	—	1.	—	1.	—	—	
Crusta lactea	1.	1.	—	—	—	—	—	—	
Scabies	1.	1.	—	—	—	—	—	—	
Framboësia (7)	1.	1.	—	—	—	—	—	—	
Strona wynosi	430.	347.	6.	10.	22.	3.	8.	34.	

rzonym zapalał węglem, podczas nastąpionéj ztąd znacznéj eksplozyi opalił sobie głowę, twarz, szyję, ręce i ramiona. Przyjąwszy go w godzinę po tym przypadku do naszéj kliniki stałéj, używaliśmy wewnątrz najdzielniejszych środków przeciwzapalnych. Sparzone powierzchnie twarzy, głowy i szyi opatrywąliśmy linimentem Rusta, składającym się z świeżéj oliwy i żółtka jaj; powierzchnie zaś rąk i ramion obsypywaliśmy świéżą mąką. Pomimo największych usilności chory w kilka dni w skutek nastąpionego gwałtownego zapalenia mózgu zakończył życie.

6) We wszystkich przypadkach używane były wewnątrz piwne drożdże z najpomyślniejszym skutkiem. (Zobacz str. 20).

7) Przypadek ten rozmaitym sposobom léczenia uporczywie się opierający, ustąpił nareszcie zupełnie po metodycznêm użyciu nakadzań cynobrowych. (Zobacz str. 45).

Rodzaj choroby podczas przyjęcia.	Przyjęto do kliniki chorych rachując w to pozostałych z roku upłynionego. Liczba chorych.	OPUŚCIŁO KLINIKĘ. Uleczonych.	Ze znacznêm polepszeniem zdrowia.	Nieuleczonych.	Tylko dla dyagnozy przedstawionych.	Bez dokończenia kuracyi.	Umarło.	Pozostaje jeszcze w kuracyi.	UWAGI.
Przeniesienie strony	430.	347.	6.	10.	22.	3.	8.	34.	
5. ZATWARDNIENIA i PRZEISTOCZENIA ORGANÓW.									
Induratio parotidis . .	2.	1.	—	—	1.	—	—	—	
» glandul. submaxil.	1.	1.	—	—	—	—	—	—	
» mammae	2.	1.	—	—	1.	—	—	—	
Nodus lacteus	2.	2.	—	—	—	—	—	—	
Tylosis palpebrarum . .	1.	1.	—	—	—	—	—	—	
6. GANGRENY.									
Gangraena digitorum manus	1.	1.	—	—	—	—	—	—	
Sphacelus (8)	2	—	—	—	—	—	2.	—	8) Drugi ten stopień gangreny nastąpił w skutek do najwyższego stopnia posuniętéj i zaniedbanéj zgniłéj gorączki, znaczne poczyniwszy zniszczenia, tak, że wszystkie części miękkie od kości poodpadały, a mianowicie u 6cio letniego dziecka na prawéj połowie twarzy i szyi; u 40to letniéj zaś kobiety na prawém przedudziu. Ohadwa przypadki pomimo starannego traktowania śmiercią się ukończyły.
Necrosis ossium . . .	3	2.	—	—	1.	—	—	—	
7. ŚLUZOPŁYNY RÓŻNYCH ORGANÓW.									
Blennorrhoea oculi neonatorum	2.	2.	—	—	—	—	—	—	
» » syphilitica	1.	1.	—	—	—	—	—	—	
» » scrophulosa	1.	1.	—	—	—	—	—	—	
» » catarrhalis	1.	1.	—	—	—	—	—	—	
» urethrae syphilit.	4.	4.	—	—	—	—	—	—	
» vaginae syphilit.	3.	2.	—	—	—	1.	—	—	
» vaginae benigna	1.	1.	—	—	—	—	—	—	
Balanitis	1.	1.	—	—	—	—	—	—	
Otorrhoea	1.	1.	—	—	—	—	—	—	
8. SKURCZENIA, SKRZYWIENIA i ZROŚNIENIA ORGANÓW.									
Caput obstipum . . .	1.	—	—	1.	—	—	—	—	
Phymosis	2.	1.	—	—	1.	—	—	—	
Paraphymosis	1.	1.	—	—	—	—	—	—	
Ankylosis maxillae inferior. spuria . .	1.	1.	—	—	—	—	—	—	9) Dziewczynie 9cio letniéj téj chorobie uległéj zalecaliśmy częste co parę godzin powtarzane zawieszanie się rękami przez kilka minut trwające, w skutek czego w tył i na bok skrzywiona kolumna pacierzowa do wysokiego stopnia w ciągu 8. miesięcy znacznie się naprostowała.
» extremitatum spur.	6.	1.	—	1.	4.	—	—	—	
Synechia iridis	3.	—	—	—	3.	—	—	—	
Ectropium	3.	2.	1.	—	—	—	—	—	
Atresia vaginae . . .	1.	—	—	1.	—	—	—	—	
Cyphosis et lordosis (9).	1.	—	1.	—	—	—	—	—	
Atresia urethrae viril. .	2.	2.	—	—	—	—	—	—	
Strona wynosi	480.	378.	8.	13.	33.	4.	10.	34.	

	Przyjęto do kliniki chorych rachując w to pozostałych z roku upłynionego.	OPUŚCIŁO KLINIKĘ.							
Rodzaj choroby podczas przyjęcia.	Liczba chorych.	Uléczonych.	Ze znacznem polepszeniem zdrowia.	Nieuléczonych.	Tylko dla dyagnozy przedstawionych.	Bez dokończenia kuracyi.	Umarło.	Pozostaje jeszcze w kuracyi.	UWAGI.
Przeniesienie strony	480.	378.	8.	13.	33.	4.	10.	34.	
9. ROZSZERZENIA.									
Pannus (10)	5.	5.	—	—	—	—	—	—	10) Po uskutecznieniu kilkakrotnie powtarzanych skaryfikacyj łączącéj błony oka (*conjunctivae*), po użyciu wewnątrz niektórych preparatów merkuryalnych i antymonialnych; zewnątrz zaś wkraplań różnych stósownych roztworów, szczególniéj sublimatu merkuryuszu i *cadmii sulphurici*; jako téż kąpieli ogólnych zupełne wyléczenie nastąpiło.
Telangiectasia	1.	—	—	1.	—	—	—	—	
10. NABRZMIENIA W SKUTEK CHOROBNIE WYDZIELANYCH SOKÓW.									
Hydrops saccatus . . .	2.	—	—	1.	—	—	—	1.	
Hydrocele	2.	2.	—	—	—	—	—	—	
Ranula (11)	1.	1.	—	—	—	—	—	—	11) Wyłuszczywszy wierzchnią połowę żabki pędzelkowaliśmy jéj dno przez dwa tygodnie skoncentrowanym kwasem solnym.
11. NABRZMIENIA W SKUTEK CHOROBNÉJ ZMIANY UTKANIA I NADMIARU ORGANICZNÉJ MATERYI.									
Struma	1.	—	—	1.	—	—	—	—	
Scirrhus umbilici . . .	1.	1.	—	—	—	—	—	—	
» ovarii	1.	—	—	—	1.	—	—	—	
» uteri	2.	—	—	1.	1.	—	—	—	
Tumor albus genu (12) .	4.	2.	—	—	1.	—	—	1.	12) Dwa przypadki białego nabrzmienia kolana wyléczone zostały jedynie za pomocą użytego rozpalonego żelaza na powierzchnią cierpiącéj części.
Spina ventosa	2.	2.	—	—	—	—	—	—	
Exostosis	3.	2.	—	—	1.	—	—	—	
12. WYRODZENIE SIĘ UTKANIA ORGANICZNEGO Z NOWO UTWORZONĄ WYDZIELAJĄCĄ POWIERZCHNIĄ.									
Carcinoma labiorum (13)	4.	4.	—	—	—	—	—	—	13) Wszystkie tu podane przypadki téj choroby wyléczone zostały przez operacyą, to jest: wycięcie części zrakowaciałych i spojenie brzegów rany za pomocą szwu obwódkowego (*suturae circumvolutae*).
» faciei	1.	—	—	1.	—	—	—	—	
» glandulæ submaxillaris	1.	—	1.	—	—	—	—	—	
» penis	2.	2.	—	—	—	—	—	—	
» mammae	3.	1.	—	2.	—	—	—	—	
» colli uteri . . .	1.	—	—	1.	—	—	—	—	
13. WYROŚLE ROZMAITE.									
Tumores cystici . . .	2.	2.	—	—	—	—	—	—	
Strona wynosi	519.	402.	9.	21.	37.	4.	10.	36.	

Rodzaj choroby podczas przyjęcia.	Przyjęto do kliniki chorych rachując w to pozostałych z roku upłynionego.	OPUŚCIŁO KLINIKĘ.						
	Liczba chorych.	Uléczonych.	Ze znacznem polepszeniem zdrowia.	Nieuléczonych.	Tylko dla dyagnozy przedstawionych.	Bez dokończenia kuracyi.	Umarło.	Pozostaje jeszcze w kuracyi.
Przeniesienie strony	519.	402.	9.	21.	37.	4.	10	36.
Lipoma (14)	1.	1.	—	—	—	—	—	—
Condylomata pubis . .	6.	5.	—	—	1.	—	—	—
» iridis (15) .	2.	1.	—	—	1.	—	—	—
Cicatrix post ulcus . .	1.	—	1.	—	—	—	—	—
Polypus uteri	2.	2.	—	—	—	—	—	—
Polypus in meato auditorio externo . . .	1.	1.	—	—	—	—	—	—
Polypus narium . . .	1.	1.	—	—	—	—	—	—
14. ZAĆMIENIA I PRZEISTOCZENIA ORGANÓW PRZEZROCZYSTYCH.								
Cataracta	16.	8.	—	4.	4.	—	—	—
Glaucoma	1.	—	—	1.	—	—	—	—
Staphyloma corneae . .	3.	1.	—	—	2.	—	—	—
Leucoma cretaceum . .	1.	—	—	1.	—	—	—	—
Macula corneae . . .	1.	1.	—	—	—	—	—	—
15. WADY ORGANICZNE Z URODZENIA.								
Labium leporinum . .	1.	1.	—	—	—	—	—	—
Palatum bifidum . . .	1.	—	—	1.	—	—	—	—
Fissura palati	1.	—	—	—	—	1.	—	—
Adhaesio frenuli linguae	11.	11.	—	—	—	—	—	—
Naevus maternus (16)	3.	—	—	1.	—	—	2.	—
16. CHOROBY NERWOWE.								
Paresis brachii	1.	1.	—	—	—	—	—	—
» faciei	1.	1.	—	—	—	—	—	—
Amblyopia	7.	2.	—	2.	—	2.	—	1.
Amaurosis	3.	—	—	3.	—	—	—	—
Nyctalopia	1.	—	—	—	—	1.	—	—
Lues syphilitica universalis	24.	11.	—	—	12	—	—	1.
Scorbutus (17)	28.	28.	—	—	—	—	—	—
Strona wynosi	637.	478.	10.	34.	57.	8.	12.	38.

UWAGI.

14) Podaną tu narośl tłuszczową znajdzie czytelnik obszernie opisaną na stron. 8. i wyobrażoną na załączonéj niniejszemu rocznikowi tabl. 1. i 2.

15) Wyrośli tego rodzaju mieliśmy sposobność uważania podczas mocnego syfilitycznego zapalenia błony tęczowéj u 23. letniéj służącéj i u czeladnika krawieckiego. Obadwa te przypadki powstały w skutek następnéj zarazy syfilitycznéj. Narośli te jedne koloru żółtawego, drugie różowego, inne czerwonego, różnego kształtu i wielkości, poprzyczepiane były w wielu miejscach na powierzchni błony tęczowéj szczególniéj zaś przy jéj brzegu źrenicznym. Niektóre z nich wielkości ziarnka prosa, koloru jasno czerwonego poprzyczepiane były na bardzo cienkich szypełkach, i pływały wolno w płynie wodnym przenosząc się przez źrenicę raz do tylnéj, drugi raz do przedniéj komórki oka.

16) Dwoje dzieci różnego wieku urodzonych z małoznacznemi znamionami kwalifikującemi się do operacyi, zmarło w skutek panującéj w roku upłynionym ospy naturalnéj.

17) Wszystkie przypadki wyléczone zostały piwnemi drożdżami przy użyciu stósownych środków zewnętrznych. (Zobacz stron. 26).

Rodzaj choroby podczas przyjęcia.	Przyjęto do kliniki chorych rachując w to pozostałych z roku upłynionego. Liczba chorych.	OPUŚCIŁO KLINIKĘ. Uleczonych.	Ze znacznem polepszeniem zdrowia.	Nieuleczonych.	Tylko dla dyagnozy przedstawionych.	Bez dokończenia kuracyi.	Umarło.	Pozostaje jeszcze w kuracyi.
Przeniesienie strony	637.	478.	10	34.	57.	8.	12	38.
II. CHOROBY Z USZKODZEN MECHANICZNYCH.								
1. ZGNIECENIA.								
Contusio sine et cum commotione . .	10	10.	—	—	—	—	—	—
2. RANY.								
Vulnus sclopetarium . .	3.	2.	—	—	—	—	1.	—
» incisum	5.	5.	—	—	—	—	—	—
» contusum	8.	8.	—	—	—	—	—	—
» punctum thoracis(18)	1.	—	—	—	—	—	1.	—
» laceratum . . .	1.	1.	—	—	—	—	—	—
» e morsu canis hydrophobici . . .	1.	1.	—	—	—	—	—	—
» e morsu hominis .	1.	1.	—	—	—	—	—	—
3. ZŁAMANIA.								
Fractura manus . . .	1.	1.	—	—	—	—	—	—
» antibrachii (19) .	4.	3.	—	—	—	—	1.	—
» brachii	3.	3.	—	—	—	—	—	—
» cruris comminutiva	1.	1.	—	—	—	—	—	—
» femoris	2.	2.	—	—	—	—	—	—
» costae	1.	1.	—	—	—	—	—	—
» claviculae . . .	1.	1.	—	—	—	—	—	—
4. NADWICHNIENIA.								
Subluxatio manus . .	2.	2.	—	—	—	—	—	—
» femoris . .	1.	1.	—	—	—	—	—	—
» pedis . . .	1.	1.	—	—	—	—	—	—
5. ZWICHNIENIA.								
Luxatio manus . . .	1.	1.	—	—	—	—	—	—
» humeri . . .	1.	1.	—	—	—	—	—	—
» femoris spontanea	1.	—	—	—	1.	—	—	—
Strona wynosi	687.	524.	10.	34.	58.	8.	15.	38.

UWAGI.

18) Włościanin około 30. lat liczący, mając sobie przez złośliwego żołnierza zadaną w piersi z boku ranę kłòtą zwyczajnym kozikiem, udał się w parę miesięcy pòźniéj po ratunek do naszéj kliniki, przedstawiając w miejscu rany fistułę dochodzącą do lewego płuca, z któréj obfita wypływała ropa. Przypadek ten pomimo najusilniejszych starań ukończył się śmiercią po kilkomiesięcznych cierpieniach. Przy sekcyi ciała zmarłego pokazało się, że całe lewe płuco w skutek długo trwającego ropienia zupełnie się stopiło i lewa połowa klatki piersiowéj była prózna.

19) Chory, którego przedramie po złamaniu niostósownie (za obcisło) było opatrzone przybył do naszéj kliniki z gangreną ztąd nastąpioną, zajmującą całe przedramie i dolną część ramienia. Przedsiewzięta amputacya ramienia w gòrnéj jego części nie zdołała uratować chorego, który w skutek rozwiniętego do wysokiego stopnia zapalenia żylnego (*Phlebitis*) w kilka dni po operacyi zakończył życie.

Rodzaj choroby podczas przyjęcia.	Przyjęto do kliniki chorych rachując w to pozostałych z roku upłynionego. Liczba chorych.	OPUŚCIŁO KLINIKĘ. Uléczonych.	Ze znacznêm polepszeniem zdrowia.	Nieuléczonych.	Tylko dla dyagnozy przedstawionych.	Bez dokończenia kuracyi.	Umarło.	Pozostaje jeszcze w kuracyi.	UWAGI.
Przeniesienie strony	687.	524.	10	34.	58.	8	15.	38.	
6. KIŁY.									
Hernia corneae . . .	1.	1.	—	—	—	—	—	—	
» ventriculi . . .	1.	1.	—	—	—	—	—	—	20) Przypadek téj kiły siatkowéj opisany jest na stron. 11.
» umbilicalis . . .	2.	1.	—	—	—	1.	—	—	
» inguinalis . . .	5.	5.	—	—	—	—	—	—	
Epiplocele (20)	1.	1.	—	—	—	—	—	—	21) Wypadnięcie całéj soczewki przez źrenicę do przedniéj komórki oka nastąpiło u włościanina w skutek mocnego w oko uderzenia, które wczasie zapaskiwania się po pijanemu odebrał. Ponieważ prócz tego miała miejsce czarna katarakta (*Amaurosis*) i kula oka znacznie była nadwerężoną, a z resztą przypadek ten był przedawniony, przeto nawet pomyśléć nie było można o uléczeniu chorego.
7. WYPADNIENIA.									
Prolapsus iridis . . .	2.	2.	—	—	—	—	—	—	
» lentis (21) . .	1.	—	—	—	1.	—	—	—	
» uteri . . , .	1.	—	—	—	—	1.	—	—	
» ani	1.	1.	—	—	—	—	—	—	
Razem	702.	536.	10.	34.	59.	10.	15.	38.	

Za zgodność z wyciągiem z klinicznych dzienników, aktów i historyj

W. Domański.

Assystent i Sekretarz kliniki chirurgicznéj i położniczéj.

LISTA

PP. KANDYDATÓW

W ROKU NAUKOWYM 1832/33. DO KLINIKI CHIRURGICZNÉJ I POŁOZNICZÉJ UCZĘSZCZAJĄCYCH.

1. Appenceller Jakób.
2. Jakubowski Maciéj.
3. Kaczyński Wojciech.
4. Lipiński Napoleon.
5. Medyński Napołeon.
6. Mikoszewski Leon.
7. Schwartz Bazyli.

Kandydaci medyc. i chir. *5to* letni.

8. Bródzisz Adam.
9. Krupiński Maciéj.
10. Piątkowski Antoni.
11. Szpondrowski Józef.

Kand. chir. niższ. *4to* letni.

12. Andrzejowski Józef.
13. Bałwański Antoni.
14. Burdziński Paweł.
15. Bytomski Franciszek.
16. Domaszewski Stanisław.
17. Dzianott Onufry.
18. Gadomski Antoni.
19. Kowalski Mateusz.
20. Kornaszewski Marcin.
21. Kwaśniewski Bonawentura.
22. Oprządkiewicz Alexander.
23. Osiecki Michał.
24. Pszorn Antoni.
25. Rudawski Leonard.
26. Żychowicz Józef.

Kandydaci medycyny i chirurgii *4to* letni.

27. Bartkowski Klemens.
28. Nęcki Józef.
29. Szczyrek Tomàsz.

Kand. chir. niż. *3cio* letni.

WYKAZ

OPERACYJ CHIRURGICZNYCH W KLINICE STAŁÉJ I AMBULATORYJNÉJ

OD 1go PAŹDZIERNIKA 1832. DO 1go LIPCA 1833. ROKU WYKONANYCH.

Nazwiska Operacyj.	Liczba chorych.	Liczba operacyj.	Wykonano Operacyą. Z pomyślnym skutkiem.	Wykonano Operacyą. Bezskutecznie.	Wykonano Operacyą. Bez uratowania nawet życia.	Liczba operowanych w ciągu kuracyi jeszcze zostających.	Nazwisko Operatorów. Gwiazdka w nawiasie wskazuje ile razy robił kto tęż samę operacyą.	UWAGI.
I. OPERACYE, KTÓRE SIĘ POWSZECHNIE NA NIEPEWNYCH WYKONYWAĆ ZWYKŁY MIEJSCACH.								
Użycie rozpalonego żelaza (*Applicatio ferri candentis*) (1)	4.	4.	3.	—	1.	—	Bierkowski (**) Piątkowski, Szałajkowski.	1) Zapalenia stawów (*Arthrocace et tumor albas genu*) w drugim peryodzie rozwijania się wymagały użycia tego dzielnego środka. We wszystkich przypadkach używaliśmy rozpalonego prysmatycznego żelaza, wypalając nim kilka cali długości mające, pasy podłużne w okolicy stawów.
Użycie moxy (*Applicatio moxae*) . .	1.	1.	1.	—	—	—	Szpondrowski.	
Wyłuszczenie narośli torebkowéj (*Exstirpatio Atheromae*)	1.	1.	1.	—	—	—	Domański.	
Wykonanie różnych pojedyńczych cięć znacznéj wielkości (*Incisiones*) (2) .	8.	8.	8.	—	—	—	Andrzejowski, Bartkowski, Kaczyński Piątkowski Pszorn(**)Rudawski, Szpondrowski.	2) Cięcia większe różnéj długości i głębokości wykonywane były częścią w peryodzie ropienia róży fałszywéj, częścią w zanogciach ścięgnistych, częścią nareście w mocnych stłuczeniach, w celu zniesienia naprężeń lub wydobycia wylanéj krwi do tkanki komórkowatéj.
Otworzenie ropnia (*Oncotomia*) (3) . .	35.	35.	32.	1.	2.	—	Bierkowski (***) Resztę operacyj wykonali Uczniowie.	3) Największą część ropni otwieraliśmy lancetem, niektóre tylko bisturem, a dwa przez punkcyą i założenie zawłoki. Przy otworzeniu jednego wielkiego ropnia bisturem w okolicy prawéj łopatki u byłego wojskowego, wydobyto kulę karabinową, która tam dwa lata zostawała.
Zamienienie fistuły na ranę otwartą . .	2.	2.	2.	—	—	—	Burdziński, Gadomski.	
Strona wynosi	51.	51.	47.	1.	3.	—		

Nazwiska Operacyj.	Liczba chorych.	Liczba operacyj.	Wykonano Operacyą. Z pomyślnym skutkiem.	Bezskutecznie.	Bez uratowania nawet życia.	Liczba operowanych w ciągu kuracyi jeszcze zostających.	Nazwisko Operatorów. Gwiazdka w nawiasie wskazuje ile razy robił kto też samę operacyą.	UWAGI.
Przeniesienie strony	51.	51.	47.	1.	3.	—		
II. OPERACYE, KTÓRE SIĘ NA PEWNYCH CZĘŚCIACH CIAŁA WYKONYWAĆ ZWYKŁY.								
a) OPERACYE GŁOWY.								
Wydobycie ciała obcego z ucha . . .	1.	1.	1.	—	—	—	Dziannot.	
Wyłuszczenie raka wargi niższéj *(Exstirpatio carcinomae labii inferioris)* .	2.	2.	2.	—	—	—	Bierkowski, Brudzisz.	
Operacya wargi zajęczéj *(Labii leporini)*	1.	1.	1.	—	—	—	Jakubowski.	
Wyłuszczenie polypa z ucha (4) .	1.	1.	1.	—	—	—	Bierkowski.	4) Tę operacyą uskuteczniliśmy przez wykręcenie za pomocą kleszczyków Amussata. Polyp był znacznéj wielkości przytwierdzony cienką szypełką czyli szyjką do ścian kanału słuchowego zewnętrznego.
» polypa z nosa	1.	1.	1.	—	—	—	Piątkowski.	
Wydobycie bolących i spruchniałych zębów *(Extractio dentium)*	10.	10.	10.	—	—	—	Brudzisz Krupiński, Nęcki, Piątkowski, Szczyrek Szpondrowski (*****).	
Wyłuszczenie małéj części szczęki górnéj *(Exstirpatio cujusdam partis maxillae superioris)* . . .	1.	1.	1.	—	—	—	Bierkowski.	
Wyłuszczenie małéj części szczęki dólnéj *(Exstirpatio cujusdam partis maxillae inferioris)* (5) . .	1.	1.	1.	—	—	—	Bierkowski.	5) Wyłuszczenie szczęki równie górnéj jako też dolnéj uskutecznione było tylko w małéj części i to w przypadkach gdzie w skutek utraty dziąseł podczas gwałtownego bardzo szkorbutu nastąpiła gangrena *(sphacelus)* tych kości.
Wyłuszczenie z pod języka żabki *(Ranulae)* (6)	1.	1.	1.	—	—	—	Jakubowski.	6) Zapobiegając, aby wyłuszczona żabka nie uformowała się na nowo, pędzelkowaliśmy jéj dno pod językiem pozostałe skoncentrowanym kwasem solnym.
Podcięcie wiązadełka języka *(Fraenuli linguae)*	10.	10.	10.	—	—	—	Bierkowski Bartkowski (***) Jakubowski Krupiński Medyński, Nęcki Pszorn Szczyrek.	
Strona wynosi	80.	80.	76.	1	3	—		

Nazwiska Operacyj.	Liczba chorych.	Liczba operacyj.	Wykonano Operacyą. Z pomyślnym skutkiem.	Bezskutecznie.	Bez uratowania nawet życia.	Liczba operowanych w ciągu kuracyi jeszcze zostających.	Nazwisko Operatorów. Gwiazdka w nawiasie wskazuje ile razy robił kto też samę operacyą.	UWAGI.
Przeniesienie strony	80	80	76	1	3	—		
Operacya katarakty (*Op. cataractae* (7)	10	19	17	2	—	—	Bierkowski (**** **********) Bulikowski Jakubowski, Klecki, Medyński.	7)
Utworzenie sztucznéj źrenicy (*Coremorphosis*) (8) . . .	1	1	1	—	—	—	Bierkowki.	8)
b) OPERACYE KADŁUBA.								
Wyłuszczenie raka lewéj piersi (*Exstirpatio mammae*) (9)	1	1	—	—	1	—	Szałajkowski.	9)
Wyłuszczenie skira gruczołu podpachowego . . (9)		1	—	—	1	—	Szałajkowski.	
Wyłuszczenie skira pępka	1	1	1	—	—	—	Mikoszewski.	
Wyłuszczenie narośli tłuszczowéj (*Lipoma*) w okolicy prawéj łopatki (10) . . .	1	1	1	—	—	—	Bierkowski.	10)
Operacya kiły siatkowéj przyrosłéj wewnątrz worka jądrowego do powszechnéj powłoki jądra i sznurka nasiennego . . (11)	1	1	1	—	—	—	Bierkowski.	11)
Wyłuszczenie wyrodzonego jądra (*Castratio*) . (11)		1	1	—	—	—	Bierkowski.	
Odłożenie (*Repositio*) kiły pachwinowéj. Odłożenie (*Repositio*)	3	3	3	—	—	—	Gadomski Medyński Rudawski.	
wypadniętéj kiszki odchodowéj . .	1	1	1	—	—	—	Schwartz.	
Strona wynosi	99	110	102	3	5	—		

UWAGI.

7) Operacya katarakty wykonywana tylko była albo przez ussunięcie zaciemnionéj soczewki z osi wzrokowéj (*Dislocatio*) albo też przez jéj rozczłonkowanie (*Discisio*). Wydobycie zaś katarakty z oka (*Extractio*) dla ciągle zdarzających się przypadków, gdzie ta metoda bywała przeciw wskazaną, nie mogła być ani razu wykonaną.

8) Chora utraciwszy przed 3ciu laty wzrok, w skutek mocnego zaniedbanego zapalenia oczów, odzyskała go w lewém oku przez uformowanie sztucznéj źrenicy. Operacyą (*Iridectodyalisis*) wykonaliśmy w ciągu 10. sekund za pomocą narzędzia zwanego Koreoncyon podług Graefego wynalazku. Oko prawe dla zupełnego zniszczenia nie mogło być operowane.

9) Lubo chora w dość dobrym stanie zdrowia opuściła klinikę, po kilku tygodniach jednak swojego pobytu w domu, nie zabliźniona jeszcze zupełnie pod pachą lewą rana, przeszła w najbrzydsze owrzodzenie rakowate, które w ciągu kilku tygodni wszystkie tam gruczoły leżące zajęło. Zniszczenie posunęło się aż do nerwów ramieniowych i naczyń, szczególniéj zaś tętna podpachowego i chora w skutek kilkakrotnie ponawiającego się obfitego, do utamowania nie podobnego krwotoku zakończyła życie.

10) Historya téj narośli jako też operacya już jest wyżéj opisana na stron. 8.

11) Historya tego chorego i operacya etc. opisana jest wyżéj na stron. 11.

Nazwiska Operacyj.	Liczba chorych.	Liczba operacyj.	Wykonano Operacyą. Z pomyślnym skutkiem.	Bezskutecznie.	Bez uratowania nawet życia.	Liczba operowanych w ciągu kuracyi jeszcze zostających.	Nazwisko Operatorów. Gwiazdka w nawiasie wskazuje ile razy robił kto też samę operacyą.	UWAGI.
Przeniesienie strony	99	110	102	3	5	—		
Przekłócie brzucha (*Paracenthesis abdominis*) (12).	2	6	—	6	—	—	Bierkowski, Domański(**) Jakubowski, Krupiński, Piątkowski, Eckelt.	12) Przekłócie brzucha uskuteczniliśmy w tym roku pięć razy u żydówki 20 letniéj niezamężnéj, mieszkającéj tu w Krakowie, cierpiącéj od 2. lat na odgraniczoną wodną puchlinę (*Hydrops saccatus*). Chora ta, któréj przekłócie brzucha chwilową tylko przynosi ulgę, prócz dolegliwości z tego miejscowego cierpienia wynikających na żadne inne się nie uskarża, i lubo przez te pięć operacyj wytoczono z niéj 72. kwarty wody, wygląda zawsze czerstwo i wszystkie funkcye jéj organizmu odbywają się w sposób należyty.
Wyłuszczenie polypa macicy (13). . .	1	1	1	—	—	—		13) Polyp nie wielki przyczepiony cienką szypełką do wewnętrznéj ściany szyi macicy na stronie przedniéj, miał być usunięty przez podwiązanie za pomocą różańca, narzędzia powszechnie do tego używanego. Po zaprowadzeniu do pochwy macicznéj roztwieranego *speculum* podług wynalazku P. Recamier, i odsłonieniu tym sposobem ust macicznych ująwszy operator polypa kleszczykami w celu przyciągnienia go cokolwiek ku sobie, przyrwał się korzeń tego utworu i tak bez dalszych zabiegów z największą łatwością został wydobyty. Kobieta, któréj tę operacyą robiono w najlepszym dotąd znajduje się stanie zdrowia.
Amputacya członka męzkiego (*Amputatio penis*) . . .	2	2	2	—	—	—	Bierkowski, Krupiński.	
Rozszerzenie zwężonego zewnętrz: otworu kanału moczowego	2	2	2	—	—	—	Dziannot, Gadomski.	
Operacya zwężonego napletka (*Op. phymosis praeputii*) .	1	1	1	—	—	—	Dziannot.	
Sztuczne oddzielenie i wydobycie łożyska (*Extractio placentæ*)	1	1	—	—	1	—	Bierkowski.	
Wymóżdżenie (*Excerebratio*) głowy płodu	1	1	1	—	—	—	Bierkowski.	
c) OPERACYE ODNÓG.								
Odprowadzenie (*Repositio*) zwichnionego ramienia . . .	1	1	1	—	—	—	Jakubowski.	
Amputacya ramienia	1	1	—	—	1	—	Bierkowski.	
» przedramienia	3	3	3	—	—	—	Bierkowski, Domański Krupiński	
» uda . . .	1	1	—	—	1	—	Domański.	
» przedudzia .	1	1	1	—	—	—	Bierkowski.	
Wyłuszczenie palca średniego . . .	1	1	1	—	—	—	Bierkowski.	
» palca wskazującego	1	1	1	—	—	—	Brudzisz.	
Razem	118	133	116	9	8	—		

Za zgodność z wyciągiem z dzienników, aktów i historyj.

W. Domański.

Assystent i Sekretarz Kliniki Chirurgicznéj i Położniczéj.

DODATEK

Kleszczyki wargowe Bejnla *(Lippenhalter)*

zmienione i poprawione przez Jana Mile D. M. byłego Professora Fizyologii w Warszawie.

(Artykuł nadesłany przez Autora).

Kleszczyki wargowe Bejnla *) uważane dziś powszechnie za główne narzędzie w operacyi zajęczéj wargi, dla wielu ważnych korzyści pozyskały piérwszeństwo przed nożyczkami. Ująwszy bowiem niemi, użyciem jednéj tylko ręki, brzeg wargi mający być obciętym, nie tylko się go utwierdza wzdłuż wykonać się mającego cięcia, lecz zarazem górne zwężone ramie tego narzędzia służy za linijkę, przy któréj prowadząc ostrze noża podczas operacyi, uskutecznia się toż cięcie w kierunku prostym na podkładce drewnianéj utwierdzonéj na wewnętrznéj stronie dolnego ramienia; a nareście w ściśnionéj ramionami narzędzia wardze znacznie się czucie otępia. Operator używając tego narzędzia ma sobie drugą rękę zupełnie wolną i może nią z największą łatwością uskutecznić cięcie w kierunku pierwéj oznaczonym.

Wymienione korzyści nieznpełnie jednak dają się osiągnąć a to z powodu, że tym narzędziem brzég wargi wzdłuż nie może być dokładnie objęty i we wszystkich punktach jednostajnie przytrzymywany. Tylko bowiem w złożonych czyli zamkniętych kleszczykach obadwa ich ramiona są sobie równoległe, w rozwartych zaś, przy zawiasie czyli spojeniu ramion tworzy się kąt ostry różnego stopnia, stósownie do większego lub mniejszego oddalenia od siebie końców ramion. Z tąd pochodzi, że ująwszy wargę tém narzędziem, ramiona jego nie wszędzie do niéj zarówno dochodzą, ale raczéj z przodu ją tylko ściskają, i w około tego punktu, jak około osi mogą się wykręcić, zwłaszcza w razie choćby przypadkowego tylko poruszenia trzymającéj kleszcze ręki, na lewą lub na prawą stronę. Dla tego w ciągu saméj operacyi, gdy się ujętym drugą ręką bisturem naciska na jeden bok linijki, górna część wargi nie będąc wcale lub tylko bardzo mało kleszczykami objęta, może się z łatwością z pomiędzy nich wysunąć za nim się cięcie ukończy. Ztąd wynika potrzeba powtarzania bolesnego aktu, nierówne i nie proste cięcie brzegu, a następnie i nierówna blizna; niekiedy nawet w skutek niespojenia się brzegów rany z powodu ich nierówności uformować się

*) Beinl's Lippenzange in Beobachtgn. d. Chir. Acad. zu Wien B. 1. p. 143.

może fistuła. Nadto otępienie bólu wtedy już nie nastąpi: bo gdy ramiona kleszczyków z przodu wargę zbyt mocno ściskają, z tyłu wcale do nich nie dochodząc, bynajmniéj tu czucia przytępić nie mogą.

Chciano wprawdzie tym niedogodnościom zapobiedz użyciem kleszczyków innego składu, których ramiona wpołowie swéj długości będąc na bok pod kątem prostym odgięte, przy każdém swém otwarciu miały nie tracić równoległości. Podobne narzędzia już Hejster, Richter a później Bell i wielu innych zalecało *). Lecz takie kleszczyki nieuciskają także równo ujętéj wargi wtedy, gdy ta nie wszędzie jednakowéj jest grubości, co się najczęściéj wydarzać zwykło. Narzędzia te z tego względu są jeszcze nie dogodne, iż ujęta niemi warga nie zręcznie się utrzymuje. Niektórzy chirurgowie podają zmianę czyli poprawę kleszczyków Bejnla w ten sposób, iż zbliżają o tyle ich ramiona do siebie, aby dopiero po roztwarciu do pewnego stopnia przyjęły położenie równoległe. Grubość warg nie jest jednak zawsze taż sama; gdyby więc ramiona takich kleszczyków założone na cienką wargę przybrały względem siebie kierunek równoległy, nie zachowałyby go nigdy na wardze grubéj, i odwrotnie. Dla tego Zang *) radzi aby górne ramie czyli linijka była uginalną, żeby ją przed operacyą mniéj więcéj można naginać, stósownie do grubości wargi. Lecz do osiągnienia tego celu ramie to musiałoby być cienkie, słabe i z miękkiego materyału, a zatém podczas ściskania ujętéj wargi odginałoby się samo przez się, a wskutek częstego naginania łatwoby się nawet łamało.

Kleszczyki moje, których niniejszy opis tu podaję nie posiadają wszystkich tych wymienionych niedogodności: przytwierdzona bowiem do ich ramienia linijka jest na dwie strony ruchoma, zawsze równo przystaje do objętéj wargi jakiegokolwiek ta będzie rozmiaru; czy cienka jak u dziecka; czy gruba, jak u dorosłego; czy mniéj więcéj z przodu grubsza jak w tyle, lub odwrotnie; czy równo lub nie równo gruba (wulstig, knollig) jak częstokroć wstanie chorobliwym. Jedném słowem linijka mogąc się do indywidualnéj rozmaitości wargi zastósować w swojém położeniu i równoległości, przy każdem rozwarciu kleszczyków z pewnością ujmie i przytrzyma cały brzeg obcinać się mającéj wargi. Warunkowi zaś temu przez to zadosyć się uczyni, że linijka w środku swoim, w jednym tylko punkcie z górnym ramieniem ruchomo spojona, nieco się obrócić i dla tego przyjąć może takie położenie, jakie ma powiérzchnia wargi do któréj przytyka; jak to narzędzie w naturalnéj wielkości fig. 1. załączonéj tu tablicy III. przedstawia.

Są to kleszczyki, których tylne ramiona, i jedno przednie dolne zupełnie są takie jak w narzędziu tego rodzaju podaném przez Bejnla; tylko przednie górne ramie inny ma skład, dla tego téż tylko to ramie szczegółowo tu opiszę. Ramie to, które w kleszczykach Bejnla jest nieruchome składa się tu z dwóch części jednéj stałéj *a. b.* i z drugiéj ruchoméj czyli linijki *c. d.* osadzonéj na piérwszéj tak, że się na sztyfcie *e.* cokolwiek wykręcać może. Ponieważ linijka *c. d.* musi mieć boki proste gładkie i bez przerwy, żeby obok niéj bistur mógł być bez zawadzenia posuwany, przeto nie może być wpuszczona w środek końca ramienia *a. b.*, ale przeciwnie musi go przyjąć w swój środkowy odstęp *f. g.* Dla tego téż sztyft *e.* musi w ramieniu *a. b.* wolno się obracać,

*) T. A. Ott. Abbild. chirurg. Werkzeuge, München 1829. p. 189.
Schreger, Grundriss chirurg. Operat. 3te Aufl. 1825. B. 1. p. 55.

**) Zang. Darstellung blutiger heilkunstl. Operat. 3te Aufl. B. 2. p. 498.

a w linijce być zanitowany, i nie powinien z niego bynajmniéj bokami wystawać. Dobry skład tego narzędzia na tém zawisł, żeby się linijka na jednę lub na drugą stronę luźno wykręcała, ale jednak nie powinna się bynajmniéj na boki kołysać; dla tego tak głęboko jest w nią wpuszczony koniec ramienia *a. b.* Ramie to dla tego jest tak znacznie wygięte, aby nieprzeszkadzało podnoszeniu się końca *d.* Odległość punktu *e.* od końca *c.* czyli długość przedniego ramienia linijki, wynosi około 6. linij, a długość caléj linijki 18. linij. Tym sposobem to samo narzędzie tak u dzieci jako téż i u dorosłych może być użyte; gdy bowiem u dziecka kilkomiesięcznego długość wargi górnéj wynosi więcéj aniżeli 6. linij, u człowieka zaś dorosłego nie dochodzi 18. linij, przeto punkt *e.* czyli środek dwuramiennego drążka zawsze przypadnie około środka brzegu ujętéj wargi, a tém samém i nacisk nim na obadwa ramiona linijki wywiérany, dość równym na cały brzég wypadnie.

Rzut oka na figurę już dostatecznie przekonywa, że narzędzie to może zadosyć uczynić żądaniu wyżéj oznaczonemu: cały brzég ujętéj wargi równo nacisnąć i wszędzie go z równą siłą przytrzymać. Przeto zbytecznie prawie jeszcze tu dodaję, iż tém narzędziem czynione próby użyteczność jego stwierdziły.

Takie kleszczyki robi w Warszawie z największą dokładnością JP. Mann instrumentnik narzędzi chirurgicznych, sztukę po 20. Złp.

J. Mile D. M.

Lubo w poprawieniu i odmianach kleszczyków wargowych, w celu sprawienia na wszystkich punktach ujętéj niemi wargi, jednakowego przycisku, prawdziwe poczyniono wysilenia, przecież żaden ze znakomitych i wiele talentu w mechanice mających chirurgów nie wynalazł tego rodzaju narzędzia, któreby wszystkim warunkom należycie odpowiedziało. Szczęśliwy pomysł Prof. Mile co do zmiany kleszczyków wargowych Bejnla nie powinien być uważany za ważną tylko poprawę, ale raczéj za zupełnie nowy i ważny wynalazek, który na przyszłość będzie zapewne mógł posłużyć do wydoskonalenia składu wielu narzędzi do rzędu kleszczy należących.

* Kleszczyków wargowych wynalezionych przez Prof. Mile podług tych samych rozmiarów, jak je autor podaje, mieliśmy już sposobność próbowania w operacyi zajęczéj wargi u sześciomiesięcznego dziecka. Doskonały skład tego narzędzia kazał się spodziewać śpiesznego i dokładnego wykonania operacyi co téż istotnie nastąpiło. Podczas użycia dwie tylko małe okazały się nie dogodności, których przez małoznaczną zmianę zupełnie uniknąć można. Z powodu bowiem grubości ramion narzędzie to było cokolwiek za ciężkie; a prócz tego dolne jego ramie, w które wsunięta jest drewniana podkładka, będąc za grube, nie dozwoliło się wsunąć z łatwością w sam kąt pomiędzy wewnętrzną ścianę wargi i górną szczękę, a z tego powodu utworzenie pod nosem ostrego kąta rany warg było niepodobném do wykonania. Byliśmy więc przymuszeni odłożyć kleszczyki i dokończyć cięcia po obudwóch brzegach wargi w jéj górnéj części, oraz w samym kącie za pomocą zwyczajnych nożyczek.

Chcąc uniknąć na przyszłość tych wprawdzie małoznacznych niedogodności poleciliśmy tutéjszemu akademickiemu mechanikowi narzędzi chirurgicznych JP. Jentsch zrobienie kleszczyków wargowych podług Prof. Mile ztą tylko małą odmianą, iż całe są daleko cieńsze a zatém i lżejsze jak to pokazuje fig. 2. tabl. III. Część ruchoma czyli linijka *c. d.* spojona z ramieniem stałém *a. b.* za pomocą sztyftu *e.* mając zawias w kształcie większéj połowy koła, a zatém daleko znaczniejszy odstęp od ramienia stałego *a. b.* ma wolniejszy ruch w jednę i w drugą stronę. Ramie tylne *f. g.* zacząwszy kilka linij od zawiasu i postępując ku przodowi jest coraz więcéj płaskie, klinowate i nareszcie zakończa się ostrym brzegiem, który prawie zupełnie stanowi utwierdzona w tém ramieniu (ukośnie zastrugana) podkładka z drzewa, która blisko na dwie linie od końca nie jest ze spodu pokryta metalem, z powodu znacznego spłaszczenia téj części narzędzia. Taki skład tego ramienia nie przeszkadza do zaprowadzenia go w sam kąt pomiędzy górną szczękę i wargę, a zatém ułatwia utworzenie ostrokątnéj rany, bez znacznego naprężenia objętéj klészczami wargi, i uszkodzenia końcem noża górnéj szczęki.

Dr. Bierkowski.



Fig. 1. Fig. 2. **Tab. I**



GRZYSZEK MACIEJ

Trzynasto-letni chłopiec z wsi Koscielnik w Rzplitey Krakowskiej maiący w okolicy prawej łopatki nadzwyczajnej wielkosci 20¾ funta ciężką narośl tłuszczową |: Lipoma :| którą w Klinice Chirurgicznej Uniwersytetu Iagiellonskiego operował Prof: Bierkowski dnia 22: Pazdzier: 1832 r:

Tab. II

Fig. 1.



Fig. 2.



GRZYSZEK MACIEJ.

Trzynasto-letni chłopiec z wsi Koscielnik w Rzplitej Krakowskiej maią: cy w okolicy prawej łopatki nadzwyczajnej wielkości 20¾ funta ciężką na = rośl tłuszczową |:Lipoma:| którą w Klinice Chirurgicznej Uniwersytetu Ja: giellonskiego operował Prof: Bierkowski dnia 22: Pazdzier: 1832 r:

Tab. III.

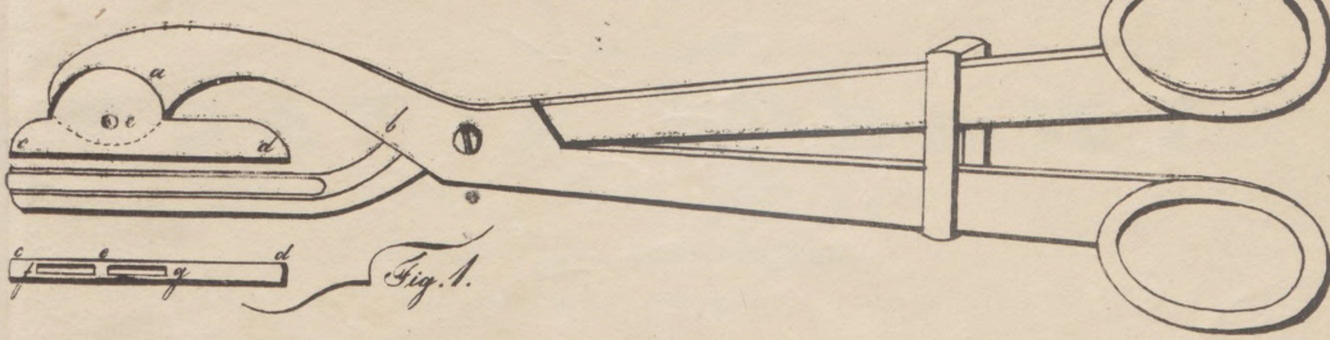


Fig. 1.

Fig. 2.

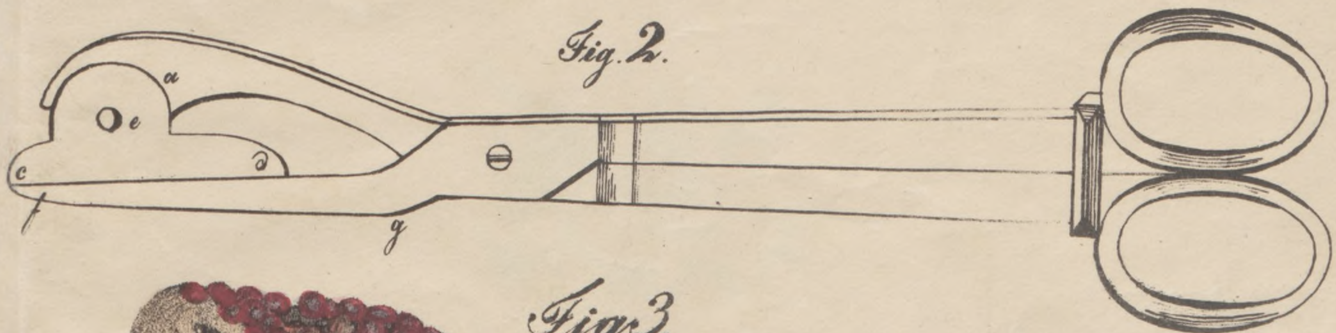


Fig 3.

